

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 210.000
 " " " Kraju " 250.000
 " " " za gran. 400.000
 Odnoszenie do domu 20.000 mk. miesięcznie.
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 360.000 mk. miesięcznie

Cena 10.000 mk.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w teńście 7500 mk.
 za wiersz Nekrologi 4500 "
 milimetr. Nadesłane po teńście 6000 "
 jednoszp. Zwyczajne 3000 "
 Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 400.000 mk.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Senat przyjął prowizorium budżetowe. Andrzej Zamojski a endecja. Wrażenia ogólne.

(Telef. od naszego sejm. koresp.).
 Na wczorajszym posiedzeniu senatu zakończono dyskusję nad prowizorium budżetowym. Obrońcy rządu, milczący w sejmie, okazali się bardzo wymowni w senacie.
 Sen. Adelman przy okazji dał jednak

do zrozumienia, że nie wszystko w obecnej gospodarce skarbowej zachwyca chrześcijańską demokrację.
 Senator Jabłonowski, dla wytłomaczenia ciężkiej sytuacji obecnej wynalazł nową teorię, że pociąg każdemu obywatelowi ma być gorzej w Polsce te-

raz, aby kiedys w całej Polsce było lepiej.
 Mowy zresztą były wogóle zbyteczne, bo w senacie, nawet bez liczenia głosów, prowizorium zdobyło potrzebną większość.
 St. Gr.

Z okazji przeniesienia zwłok Andrzeja Zamojskiego do Warszawy, endecja skwapliwie pochwyciła sposobność do manifestacyjnego hońdu, którym daje do zrozumienia społeczeństwu, że za czasów caratu i naszej niewoli łączyła ją z dawnym działaczem wspólność dążeń i ideałów. Jest to fałsz wierutny, jak i wszystkie wogóle spekulacje stronnictw chęjskich na nazwiskaoh historycznych i... Ignorancji ogółu.

Zatorów obchodu „duchowym przywódca” w dobie powstaniowej. Nie był ani politykiem ani mógł być wodzem, lecz był niezaprzeczeniem dobrym i uczciwym polakiem, odczuwającym mocno godność narodową i wrażliwym na jej poniewieranie.

Nie ogarniając szerokiach horyzontów politycznych, Andrzej Zamojski pojął jednak trafnie odczuciem to, czego nigdy nie rozumiął Wielopolski, — że Polska, nawet taka jaka wówczas była, stanowi niebyłejaką kapitał narodowy, którego nie wolno stawiać na karty nietylko szuflerom politycznym, lecz i mężom opatrnościowym pokroju Wielopolskiego. Zamojski to odczuwał i miał sposobność przekonać się o tem w Petersburgu. Ody przybył już jakko więzień nad Nowe, ministrowie rosyjscy, poczynając od kanclerza Gerczalkowa, złożyli mu natychmiast swe karty wizytowe...

Jak wiadomo, późniejsza reklama ustawicznie podnosiła, jak to dumnie i godnie poczynają sobie margrabia na gruncie petersburskim. Ale czytelnik widzi, że nie była to żadna sztuka Wielopolskiego, bo Zamojski nawet w jawnej niełasce carskiej doświadczał niemiejszych oznak poważania. Za jednym i za drugim stał jeszcze majestat Polski, który Zamojski chował w duszy, a Wielopolski gotów był rzucić pod stopy północnemu despotcie.

Przedwojenni endecy za patrona swego mieli Wielopolskiego, dzisiejsi przeszli na kult Andrzeja Zamojskiego. Jak zawsze tak i tym razem okazali brak dobrego smaku i bardzo dużo bezczelności

J. Mazurki.

Przebieg posiedzenia. Dlaczego mamy złą walutę? Rząd stracił wszystkie pieniądze na pożyczkach.

No wczorajszym posiedzeniu senatu przystąpiono do dalszych rozpraw budżetowych.

Senator Krzyżanowski. Dotknie tu tylko tych spraw, które wczoraj nie były omówione. Wskazuje na jeszcze jedną przyczynę spadku naszej marki. Przedewszystkiem trzeba sobie uprzytomnić, że dolar z nowym rokiem 1923 miał kurs 17.500, a wczoraj notowano go wyżej, niż jeden milion 700 tysięcy, a zatem w ciągu 10 miesięcy podniósł się stokrotnie.

Mamy w sąsiedztwie Litwy, Łotwy, dalej weźmy Austrię. Wszystko to są kraje o ujemnym bilansie handlowym, a jednak mają walutę dobrą.

Nawet czerwona Rosja od roku ma walutę stabilizowaną. W Berlinie natomiast w ciągu 2-eh miesięcy dolar z 1 miliona przeszedł na 90 miliardów. Ze sprawozdania P. K. K. P. okazuje się, że z nowym rokiem 1923 ogólna ilość pożyczek wynosiła 180 miliardów.

Kwota ta wynosiła 10 milionów dolarów, a więc skarb państwa stracił na tem 9 milionów 880 tysięcy dolarów, czyli więcej, niż cały obecny obieg pieniężny w Polsce.

Z tych pieniędzy banki otrzymały 200 miliardów. Wpłacały one do P. K. K. P. 1 do 3 proc., a same brały 15 do 18 proc. urzędowo, a nieurzędowo znacznie więcej. Zarabiałły więc tysiącrot-

nie. Można obliczyć, że w ciągu roku zarobiły najmniej 300 miliardów.

To pożyczanie pieniędzy niewaloryzowanych doprowadziło nas do bankructwa, w jakim się znajdujemy. Obecnie ze sprawozdania P. K. K. P. wynika, że pewna część, może jedna czwarta pożyczek, jest waloryzowana, bo opiewa na złote polskie.

Ale dlaczego nie postąpiono tak, z resztą? Mówca wywodzi, że spadek marki wynika z fatalnej gospodarki we wszystkich dziedzinach.

W znacznym stopniu na złą sytuację finansów wpływa także nieodpowiednia, jego zdaniem, polityka względem mniejszości narodowych.

Senator Adelman żył na kredyt i budował pałace.

Senator Adelman (Ch. D.), Pragniemy, aby prowizorium, które mamy przed sobą, było ostatniem i aby na rok 1924 został uchwalony budżet w normalnym czasie.

Budżet ten powinien składać się z dwóch części: budżetu zwyczajnego i inwestycyjnego. Pierwszy powinien być pokryty przez podatki, a drugi przez pożyczkę we wnętrzną, czy zagraniczną, gdyż nie da się go włożyć na barki jednego pokolenia. Dla zmniejszenia deficytu należy usunąć jeden z największych deficytów, deficyt kolejowy. Należy zaprowadzić oszczędności, na przykład

przez zmniejszenie ruchu na liniach deficytowych.

Drugie źródło deficytu, deficyt M. S. Wojsk., równa się sumie deficytów innych pozostałych resortów.

Najważniejszym czynnikiem dla redukcji budżetu jest praca. Obecnie stanowi skarbu wszyscy jesteście winni, bo żyliśmy na kredyt.

Żyliśmy na kredyt, dzieł nasze przez trzy lata darmo karmiono, a myśmy budowali pałace, meblując je wspaniale, zapomniając, że mamy chatę ze strzechy słomiana i w niej powinniśmy pracować.

W sprawie, którą poruszam, widać już pewne kroki rządu. Waloryzacja podatków, reorganizacja kolejnictwa, załatwienie sprawy remontu przez rewizję ustawy lokatorów, przygotowania do przedłożenia ustawy o samorządach odciąża administrację państwową. Te powody skłaniają nas do głosowania za prowizorium.

Senator Pasternak (kl. ukr.). Ponieważ obecny rząd nie daje narodom ukraińskiemu i białoruskiemu praw, przewidzianych konstytucją, kluby ukraiński i białoruski głosować będą przeciw prowizorium.

Bezgraniczny cynizm senatora Jabłonowskiego.

Senator Jabłonowski (zw. lud.) zaznacza, że

rad obecny jest ilkwidatorem rządów poprzednich, które były w stanie bankructwa, goniąc resztkami i nie mając poczucia odpowiedzialności za następną, gdy rząd obecny to poczucie odpowiedzialności ma

chce wyjść z tego położenia. Mówca polemizuje z senatorem Kalinowskim i podnosi, że trudno robić wyrzuty rządowi, iż nie

dba o naukę w kraju, gdzie deficyt kolejowy wynosi dwie trzecie ogólnego, gdzie budżet na wojsko równa się 40 proc. ogólnego budżetu, gdzie emerytury wynoszą jedną siódma budżetu. Odpowiadając senatorowi Kernerowi, mówca stwierdza, że aby być gospodarzem w Polsce trzeba być polakiem i czuć się polakiem.

W Polsce gospodarzami muszą być ci, którzy w latach niewoli

wszystkie troski brał do serca i nie wadził o przyszłości narodu, walczyć o nią.

Senator Thulle (Ch. D.) polemizuje również z senatorem Kernerem, który poruszył kwestję „numerus clausus”. Żydom chodzi więc o przywileje, a nie o równe prawa. Skargi senatora Kenera są więc niezasadne, a pochodzą stąd, że klub jego nie chce uznać, iż w Polsce polacy muszą być gospodarzami.

Przysięgły sprawozdawca jest zadowolony z rządu

Sprawozdawca senator Buzek, odpowiadając na zarzuty, stwierdza, że obniża się oświata, zaznacza, iż jednak cyfry pokazują, że właśnie w wydatkach na oświata niema żadnych zmniejszeń.

We wszystkich trzech kwartałach wynoszą one 23 miliony złotych, podczas gdy budżet M. S. Wojsk. zmniejszono z 98 na 88 milionów złotych. Wogóle, jeżeli porównamy wydatki z drugiego kwartału z trzecim, otrzymany

zmniejszenie się ich z 211 milionów na 191, czyli o 20 milionów. Nie można przytaczać przykładu Niemiec, ponieważ jest to przykład odstraszcający. Podczas wojny, zamiast jak Francja i Anglja pokrywać deficyty podatkami

drukowały one tylko banknoty, bo liczyły, że koszta te zaplaca zwyciężeni. Nasza polityka oszczędnościowa musi wychodzić z tej zasady, że

wydawać można tylko wtedy, gdy korzyści dla państwa z tego wydatku są w tej chwili większe niż straty, wynikające z druku marek.

Drukować można tylko na wydatki, od których zależy poprostu byt państwa. W chwili sanacji odwiekać nie można. Okres sanacji powinien być jaknajkrótszy.

Co do tego, że rządy poprzednie mniej wydawały, niż im przyznawano, to rzecz jest taka, że one też kalkulowały za wysoko, o czem ja wiem, bo byłem wtedy referentem budżetowym. Nasz rząd kalkuluje tak, że musi potem przychodzić o kredyty dodatkowe. Bądź co bądź jest oszczędny.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Prowizorium budżetowe przyjęto bez zmian według tekstu uchwalonego przez sejm.

Następne posiedzenie senatu w sobotę, 3 listopada, o godz. 11-iej rano. Na porządku dziennym ustawa o waloryzacji podatków, a w każdym razie ustawa o czynszownikach, która sejm ma uchwalić 30 października.

—oo—

Posel Serebriannikow w Belwederze.

Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski przyjął dzisiaj przedstawiciela ludności rosyjskiej, posła Serebriannikowa, który złożył memoriał w sprawie postulatów ludności rosyjskiej w Polsce.

W memoriale tym poseł Serebriannikow apeluje do prezydenta Wojciechowskiego, jako najwyższego strażnika konstytucji. Audjencia posła Serebriannikowa w Belwederze trwała godzinę.

W walącym się gmachu Bismarcka.

Bawaria chce wydrzeć Prusom hegemonję.

Monachjum czy Berlin.

BERLIN, 25 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego“). — Wczorajsza deklaracja kanclerza w sprawie rewizji konstytucji wywołała ogromne wrażenie i jest uważana powszechnie za kapitulację Berlina z dotychczasowego stanowiska w Rzeszy.

Prasa prawicowa rozpoczęła gwałtowną kampanię o przygotowania do reorganizacji Rzeszy i skupienie się dokoła Monachjum, jako w obecnej chwili jedynie możliwego centrum Niemiec.

WIENIĘ, 25 października. (PAT). — „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że socjal-demokraci oświadczyli kanclerzowi Stressemannowi, iż są przeciwni rokowania z Bawarią i że dalsze pozostałe swe w łonie koalicji uzależniają od programu; jakiego rząd będzie realizował w najbliższej przyszłości. To samo stanowisko zajęła partja demokratyczna. Socjal-demokraci domagają się od rządu podjęcia zarządzeń gospodarczych przeciw Bawarii.

BERLIN, 25 października. (Pat.) — Wczoraj odbyło się tu posiedzenie premierów poszczególnych państw związkowych. Na posiedzeniu tem poseł bawarski wystosował żądanie złagodzenia postanowień konstytucji Rzeszy, dotyczących jednolitości państwa, a będących powodem konfliktu między rządem berlińskim a Bawarią. Kanc. Stressemann w odpowiedzi posłowi bawarski, oświadczył, iż zamierzenia generalnego komisarza Kahra stanowią dla państwa niebezpieczeństwo, ponieważ dają asumpt do podobnych wystąpień w innych częściach Rzeszy niemieckiej.

Rząd Rzeszy gotów jest uwzględnić żądania Bawarii, dotyczące złagodzenia od powiednich postanowień konstytucji, lecz jako jedynie w dziedzinie finansowej i polityki fiskalnej. Bawaria może

posunąć dalej swe wnioski. Jeżeli wnioski te uzyskają aprobatę innych krajów, wchodzących w skład Rzeszy, mogą być uwzględnione. Kanclerz Stressemann stawia jednak warunek, aby wnioski takie załatwiane były na drodze konstytucyjnej.

W konkluzji przyjęto wniosek następującej treści:

W konflikcie między Bawarią a Rzeszą, przedstawiciele krajów niemieckich stoją na stanowisku rządu Rzeszy i uważają za niebezpieczne dalsze uciążliwe sprawy sporne, w porozumieniu z kanclerzem Rzeszy, uważają za pożądane, by w odpowiednim czasie rozwiązana została sprawa jednolitości państwa w duchu większej samodzielności krajów związkowych.

Sytuacja w Saksonji.

DREZNO, 25 października. — (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Na kongresie rad robotniczych w Chemnitz delegaci robotniczy Rzeszy oświadczyli, iż w razie podjęcia przez rząd Rzeszy lub przez rząd bawarski wrogich kroków przeciw Saksonji, cała zorganizowana klasa robotnicza Niemiec stanie w obronie rządu saskiego.

LIPSK, 25 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). — Tutejsze pisma liberalne występują ostro przeciw zarządzeniom Stressemanna, który toleruje wybryki v. Kahra, a podkopuje rząd saski, ulegając podszeptom przemysłowców saskich z grupy Stinnesa.

Krwawe rozruchy głodowe.

BERLIN, 25 października. (AW). — Rozruchy głodowe przybierają w Niemczech charakter masowy. W Berlinie ponownie tłumy szturmowały sklepy piekarskie i rzeźnicze. Demonstranci rozbijali szyby i rabowali żywność. Pomiedzy policją a tłumami doszło do ostrych starć.

W Kolonii tłumy strajkujących uduły się w pochodzie z przedmieść do środka miasta, gdzie wstrzymały ruch uliczny. Pasażerów z tramwajów zmuszono siłą do wysiadania.

W Elebersfeld doszło również do walk między policją a tłumem robotników. Policja usiłowała przywrócić porządek łaskami gumowymi i białą bronią. Walka trwała do późnej nocy.

Podobne wypadki miały miejsce w Prusach Wschodnich, gdzie w Olsztynie zrabowano piekarnie i składy żywnościowe.

W Malborgu plądrowano sklepy żywnościowe i konfekcyjne. Kilka osób zostało ciężko rannych.

Sytuacja w Hamburgu.

HAMBURG, 24 października. (PAT). — Akcja policji w kierunku przywrócenia porządku postępuje naprzód. Na propozycję senatu minister sprawiedliw. zarządził powołanie nadzwyczajnego trybunału dla osadzenia osób, winnych wywołania zaburzeń.

HAMBURG, 24 października. (PAT). — Urzędowe biuro prasowe donosi, że ostatniej nocy policja wpadła na trop trzech gniazd komunistycznych. W mieście panuje spokój. Jedynie na przedmieściach komunisty w dalszym ciągu strzelają.

HAMBURG, 25 października. (AW). Wprowadzenie w Hamburgu sytuacji znacznie się poprawiła i naogół panuje w mieście spokój, natomiast w Hamburgu udało się strajkującym zrabować skład bro ni i zaatakować posterunki poli-

cyjne. Strajkujący zbudowali barykady, od których policja przy pomocy karabinów maszynowych przypuszczała regularne ataki.

Ilość zabitych i rannych nie jest narazie znana.

PO TRYLIONACH — BILJONY.

BERLIN, 25 października. (AW). — Bank Rzeszy nosi się z zamiarem wydatku banknotów biljonowych.

W dniu dzisiejszym żądania wypłat na Bank Rzeszy przeszły wszelkie oczekiwania. Do podniesienia zgłoszono trylion marek. Bank Rzeszy nie mógł zadośćuczynić tym żądanom i zmuszony był do bezwzględnej reparacji swych wypłat.

Zostały wydane zarządzenia, aby druk banknotów podnieść na czterysta tysięcy biljonów, co odpowiada około trylionu marek dziennie.

MARKI ZŁOTE.

BERLIN, 25 października. (PAT). — Rząd Rzeszy upoważnił bank Rzeszy do wydania banknotów marki złotych, jedna trzecia część której byłaby pokryta przez złoto lub dowozy, reszta zaś byłaby gwarantowana przez zobowiązania w markach złotych.

POŁOWA ZŁOTA AMERYKAŃSKIEGO NALEŻY DO NIEMIEC?

LONDYN, 24 października. (Tel. własn. „Głosu Polskiego“). — A. Kilson oświadczył, iż otrzymał wiadomość od znanego fabrykanta samochodów, Forda, że połowa złota znajdującego się w St. Zjednoczonych należy do Niemiec.

WYSIEDLENIE KOMUNISTÓW.

BERLIN, 24 października. (Rps.) — Wskutek rozkazu rządu bawarskiego, wzbudzającego obywateli Rosji socjalistów do wyjazdu z terytorium bawarskiego, musieli opuścić Kissingen kilkunastu wybitnych komunistów, znajdujących się tam dla odpoczynku i kuracji. Z Kissingen wyjechali m. in.: sowiety przedstawiciele w Berlinie — Krestin-ski i Londynie — Rakowski, redaktor „Izwiestij“; Stielkow, Nahamkes, przewodniczący sądu najwyższego w Moskiewie — Stuczka, zastępca prezesa rady komisarzy ludowych — Czurupa, zastępca komisarza skarbu — Władimirow i inni. Przedstawiciel bawarski w Berlinie otrzymał rozkaz zaprzestania wydawania wiz do Bawarii obywatelom sowieckim.

I DEGOUTTE.

FRANKFURT, 25 października. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). „Frankfurter Zeitung“ został odebrany debil pocztowy w Bawarii ukazem dyktatora v. Kahra, a to jakoby z powodu zamieszczenia odcygu gen. v. Seeckta, krytykującego rząd bawarski. W zeszłym zaś tygodniu wzbrosił gen. Degoutte sprawozdania tegoż pisma do zagł. Rulry.

LOSSOW DYMISJONOWANY.

BERLIN, 24 października. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Minister obrony krajowej udzielił dymisji generałowi v. Lossow. Dowódca 7 dywizji Reichswery w Bawarii został mianowany na miejsce v. Lossowa gen. Kress v. Kressenstein.

DAR WIENIA DLA NIEMIEC.

WIENIĘ, 24 października. (Tel. wł. „Gł. Pol.“).

Z inicjatywy burmistrza Neumanna rada miejska m. Wiednia postanowiła wyasygnować 1 miliard koron na cele pomocy potrzebującym ze sfer naukowych i literackich w Niemczech.

WYZNANIE SŁABOŚCI ANGLJI.

LONDYN, 25 października. — (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Robert Horne wyznał w Glasgowie, podczas swej mowy, iż przyczyną słabej i chwiejnej polityki Anglii jest poczucie słabości militarnej.

W prasie londyńskiej krąży powiedzenie pewnego dyplomaty angielskiego, który wyraził się w Genewie, w rozmowie z publicystą amerykańskim, iż nad Anglią wisi wciąż cień armji francuskiej i jej olbrzymiej floty powietrznej. — „Wymieniliśmy jeden militaryzm na drugi“, zakończył rozmówca.

Francja nie chce mówić ze Stinnesem.

W zagłębiu Ruhry zamknięto kopalnie i fabryki.

KOLONJA, 25 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego“). — Po powrocie kierownika misji inżynierów z Paryża, przerwane zostały wszystkie rokowania pomiedzy przemysłowcami w zagłębiu Ruhry i władzami francuskimi.

Z Paryża nadesłano kategoryczne instrukcje, zakazujące wchodzenia w jakiegokolwiek kombinacje z przemysłowcami niemieckimi nawet za cenę ich zgody na oddzielenie zagłębia Ruhry od Rzeszy.

W następstwie tego faktu przemysłowcy postanowili zawiesić całą prasę w westfalsko-reńskim przemysle. Większa część kopalń i zakładów zawiesiła pracę już dzisiaj. Dziś i jutro dokonane będą tylko niezbędne roboty.

„Koelnische Zeitung“ zapowiada, że począwszy od poniedziałku cała praca w zagłębiu Ruhry ustanie.

Paradoksalna oferta.

Niemcy chcą płacić, ale proszą o stwierdzenie, że nie mają z czego.

BERLIN, 25 października. (Pat.) — Wczoraj wręczona została komisji odszkodowań w Paryżu nota rządu niemieckiego. Nota przypomina, że rząd niemiecki już w dniu 20-go stycznia b. r. zakomunikował komisji odszkodowań, iż z powodu okupacji zagłębia Ruhry przez państwa sprzymierzone, zmuszony jest wstrzymać dostawy reparacyjne dla zainteresowanych mocarstw i że po wniesieniu tego zawiadomienia komisja odszkodowań uznała wszystkie następne propozycje niemieckie w sprawie sposobu uregulowania kwestji odszkodowań, za bezprzedmiotowe, zając, że w tym kierunku pozostają w mocy postanowienia planu płatniczego z dnia 5-go maja 1921 r. Powołując się na powyższe obecnie postanowienie

zlikwidowania błędnego oporu, rząd Rzeszy wyraża gotowość podjęcia świadczeń z tytułu odszkodowań, wskazuje jednak na to, że rozpaczliwe stosunki gospodarcze w Niemczech uniemożliwiają rządowi Rzeszy finansowa nie świadczeń rzeczowych.

Rząd Rzeszy zwraca się do komisji odszkodowań z prośbą, aby w myśl artykułu 234 traktatu wersalskiego przystąpiła do zbadania sytuacji materialnej Niemiec i ich zdolności płatniczej oraz dała sposobność przedstawicielom rządu niemieckiego przedstawienia obecnego stanu gospodarczego i finansowego Niemiec. Wreszcie nota zapowiada wystąpienie w najbliższym czasie uwag w sprawie propozycji belgijskich.

Włoski plan odszkodowaniowy.

RYM, 25 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). — Grupa b. wpływowych przemysłowców i finansistów włoskich wystąpiła z planem wykupienia całkowitego kolejowej sieci niemieckiej wraz z materiałem kolejowym. — Utworzone w tym celu konsorcjum amerykańsko-angielsko-franko-włoskie wypuściłoby 4 proc. obligacje, gwarantowane przez odnośne rządy. Wpływy z tej operacji pokryłyby do 50 proc. sumę odszkodowań, reszta zaś byłaby pokryta stopniowo z dochodów i zysków eksploatacji kolejowej.

Walka o republikę nadreńską.

PARYŻ, 25 października. (Tel. własn. „Głosu Polskiego“). — W kołach politycznych sądzią, że Anglija zamierza poprzeć centrowców nadreńskich i utworzyć z ich pomocą kotrepublikę niezawisłą z Kolonią jako stolicą.

LONDYN, 25 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). — „Daily Telegraph“ donosi, iż angielskie władze okupacyjne postanowiły nie dopuścić do wtargnięcia separatystów do Kolonii. Generał Godley, dowódca załogą angielską, otrzymał dyspozycje utrzymania ścisłego status quo w okręgu kolońskim.

BERLIN, 25 października. (Pat.) Niemiecka stacja radio-telegraficzna komunikuje o przebiegu wy padków w Nadreni. W Akwizgranie panuje znowu wzmoczona działalność kół separatystycznych. ponownemu zajęciu rządowych budynków przez policje niemiecką. Z Koblenck donoszą, iż komisarz francuski na terenie okupowanym otrzymał z Paryża polecenie uznania ruchu separatystycznego za legalny. Rząd zamierza wnieść kategoryczny protest w razie, gdyby okazało się, iż władze okupacyjne wykroczyły przeciw neutralności na korzyść separatystów.

BERLIN, 25 października. (AW) Tymczasowy rząd Nadrenii zawiesił wydawnictwa wszelkich pism do czasu ustalenia cenzury, która rozciągnie się na cały obszar nowego państwa. Stan obywateli, wprowadzony przez separatystów na terytoriach zdoby-

tych, tłumaczy się koniecznością przerwania zawiązków z zamachem zarówno ze strony skrajnie prawicowej, jak i skrajnie lewicowej.

Co do przyszłego ustroju państwa republikę nadreńską, oświadczył w jednym ze swych wywiadów Dekert, że Nadrenia konstytuuje się jako wolna, neutralna, republika. Podobnie, jak Strassburg płaci podatki rządowi paryskiemu, a Leodium belgijskiemu, tak samo Akwizgrana płacić będzie podatki rządowi nadreńskiemu w Koblenck, stolicy republiki.

Ruch separatystyczny ma na celu poznanowanie traktatu wersalskiego i zachowanie przyjaźni z Francją, Belgią i Holandją.

Na zapytanie, czy powstanie separatystów uznane będzie przez rządy zagraniczne, Dekert oświadczył, że wola 15-milionowego narodu jest tak potężna siłą, że każdy musi się z nią liczyć.

My i reszta.

Pod tym tytułem ogłasza paryska „L'Information“ artykuł, będący mimowolnie pikantną ilustracją skutków wojny i traktatu wersalskiego. Zasługuje też na uwagę passus o Polsce, pozbawiony zupełnie urzędowej dozy uprzejmości i optymizmu. Red.

Tak, zważywszy wszystko, możemy być zadowoleni z naszej sytuacji. Obejrzyjmy się naokoło:

Bardzo daleko, Japonia, która wczoraj jeszcze była krajem kwitnącym, nie przeoranym przez żadnego poważniejszego kryzysu, nawiedzona została przez katastrofę nie mającą sobie równi. Chiny znajdują się w stanie zupełnej anarchii. Nie przebrzmiały też jeszcze echa skarg Australji, wniesionych na konferencji Imperjum brytyjskiego przez pierwszego ministra, Bruce'a.

Kanada wprzężona w orbitę Yankee znajduje się wobec widnia zastoju ekon., spowodowanego brakiem rąk do pracy i kapitałów. Stany Zjednoczone przesycone złotem, bogate nadmiernie, dokoncentują swym brakiem równowagi, swymi przeskokami nagłymi od entuzjazmu do depresji, swą dysharmonją żywiołów społecznych. Melasyk ledwo co wyzyczył z okresu zaburzeń wewnętrznych i podobien raczej do rekonwalescencji. Republiki południ., amerykańskie cierpią z powodu kryzysu na rynkach europejskich.

Indje, opanowane przez agitację ksenofobów, skarżą się na szkody, które wyrządza ich handlowi galimatjas europejski. Nowa Turcja zdobyła sobie pewien prestiż dzięki odwadze patriotów, lecz znajduje się w opałach finansowych i w obliczu niezliczonych szkód i strat wyrządzonych przez 10 lat wojny. Egipcjanie wstrząsają dawką nacjonalistyczną.

Nieco bliżej, Rosja zboleła i anemiczna, przechodzi drugi okres niemowlęctwa ekonomicznego. Polska dokłada wszelkich wysiłków, aby wprowadzić trochę ładu w swym budżecie i uporządkować walutę. Czecho-Słowacja, wrażli-

wa na niepowodzenia sąsiadów, rozwija znakomicie technikę administracyjną, gnębi ją jednak i osłabia przedwczesna próba deflacji. Węgry zdane na żebranie międzynarodowe. Rumunja, dźwigająca się zaledwie po ciężkim kryzysie finansowym i gospodarczym. Bułgaria przeżarta przez wojnę do mowy i nienawiść do zwycięzców. Grecja, zmaltretowana, ogłuszona i zrujnowana przez szereg awanturniczych wojen.

Jugosławia, zezująca niespokojnie w stronę rywali włoskiego, trudzi się i bledzi nad zjednoczeniem różnorodnej swej ludności i nad doprowadzeniem do porządku swego budżetu. Włochy doppingowane przez Mussoliniego mają przed sobą perspektywę więcej zawodów niż sukcesów. Austria, pupilka ligi narodów, budzi się do pteru z długiego kosmaru. Szwajcaria, traci najlepszych swych klientów, utrzymuje rzesze bezrobotnych i patrzy z bólem serca na ruiny swych hotelarzy. Niemcy zblednięte, zdeorganizowane, pozbawione silnego rządu, kredytu, waluty, woli. Belgja daleka jeszcze od równowagi budżetowej, potrzebująca pomocy francuskiej dla powstrzymania spadku swych dewiz, nekana drożyzną i niemyym bilansem handlowym. Wreszcie Wielkobytanja, samotna w swej twierdzy samowystarczalności finansowej, wysysana przez podatki fiskalne, bezwładna i nie wiedząca co począć ze swym olbrzymimi kapitałami, drzemającą bezczynnie w czasie gdy miliony bezrobotnych żądają chleba i pracy.

Ale i neutralni mają dość rzadkie mlwy. Hiszpanja leczy swe przypadłości dyktaturą. Norwegje trapi skutki upadłości bankowych. Danja wspomina jeszcze awanturę z Landsmaabankiem...

Kierując wzrok po tej długiej drodze na nasze sprawy, możemy sobie powiedzieć, iż wyglądamy pod wieloma względami lepiej.

M. Kellersohn.

Jak wygląda prawdomówność p. Seydy?

Z ligi obrony praw człowieka i obywatela.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. korespondenta). Zarząd ligi obrony praw człowieka i obywatela na odbytem wczoraj posiedzeniu omawiał znany już incydent z rzekomym raportem polskiej ligi obrony praw, ogłoszonym w czasopiśmie „Cahier des droits de l'homme“. Zarząd zaaprobował postanowienie prezesa i wiceprezesa pp. Smiarowskiiego i Posnera, że w swoim czasie przeciw temu oskarżeniu protestowali i złożyli odnośne oświadczenia ministrowi spraw zagranicznych.

Pozatem wczoraj zarząd uchwalił co następuje:

„Zarząd ligi obrony praw człowieka i obywatela stwierdza, że żadnego raportu liga polska nie do ligi francuskiej, ani do re-

dakcji „Cahier“ nie składała. Również żadnego pisma w sprawie „numerus clausus“ do ligi francuskiej nie wysyłała. Zarząd ligi z oburzeniem odplera zarzuty zwracane się do czynników obcych choćby nawet z Polską zaprzyjaźnionych. Zarząd ligi w poczuciu całkowitej swej czystości w tej sprawie z podniesionem głosem stoi wobec naganki pewnego odtamu prasy, który nie chce kać na wyświetlenie sprawy obrzuca biotem instytucje i ludzi, korzystając z okazji, aby szkalować pracowników politycznych. Zarząd ligi zainterpelował redakcję „Cahier“ o to, przez kogo został jej złożony rzekomy raport i zażądał przedstawienia sobie oryginału, względnie odbitki fotograficznej tego raportu“.

Radek w Warszawie Tajemnicza misja sowieckiego delegata.

Bawi w naszej stolicy od dni kilku jeden z mensorów moskiewskiego rządu, p. Radek. W związku z depeszą Iskrowa, która otrzymaną przed kilku dniami z Berlina, a zapowiadającą rokowania między rządem naszym, nabierającą cech prawdopodobieństwa pogłoski o rzeczowym podłożu tej wizyty bolszewickiego dyplomaty.

Widomo, że Rosja nie płaci nam dotychczas z racji traktatu ryskiego 30 milio-

nów rubli złotych. Obecnie zdobyć się miały sowleci na odruch szczeroci i oświadczyli rzekomo, że nie zaplaca, bo nie mają skąd wziąć.

Podobno jednak wysuwa Moskwa pewne propozycje spłaty równowartości tej sum w postaci ustępstwa terytorjalnego. Opowiadają wtafmniczeni że mogliśmy otrzymać jakiś powiat przylegający do naszych granic południowo-wschodnich.

Kłamstwa endeckie.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Endecka lwowska „Gazeta Poranna“ zamieszcza w numerze wczorajszym wiadomość najwidoczniej inspirowaną przez sfery rządowe, że gen. Sikorski

obejmie inspektorat dowództwa D. O. K. Warszawa, a gen. Sosnkowski także inspektorat we Lwowie. Wiadomość ta jest zmyślona.

Wczorajsza warszawska prasa poranna.

Bardzo wiele pism warszawskich zamieszczało wczoraj alarmujące artykuły na temat bolszewicko-niemieckich kno-wań przeciw Polsce, co w sumie z wewnętrznej sytuacji kraju otwiera perspektywy wręcz krytyczne: Mówi o tem artykul wstępny „Kurjera Porannego“ (O politykę Polski wobec moskiewskoniemieckich planów jutra) pisze poseł Kaz. Czapiński w „Robotniku“ („Nie zamykać oczu“), na tymże punkcie zdradza niepokój p. Stroński w „Rzeczypospolitej“ („Granica walki“).

Wielki ów, że tak powiem człowiek, zatopiony dzień i noc w badaniach, doszedł do przekonania, że lewica polska współdziała z komunizmem. Sapienti sat!

Najspokojniej ujmuje sprawę pan N. Bert w „Kurjerze Polskim“ („Niemcy a Rosja“). Takim, jak ów artykuł, spokojnem, lecz zdecydowanem, winno być stanowisko Polski wobec wicherzeń naszych wrogów.

„Długoszówka“ omawia strajk włókienniczy w Łodzi.

Na to, że wywołał go w dużej mierze egotyzm przemysłowców, zgadzamy się, ale że głębszą jego przyczyną jest roboty żywiołów wyrotowych, w żadnym sposobie zgodzić się nie możemy.

Mam wrażenie, że gdyby red. Sadzewicza przetrzymał dwa dni w warunkach życiowych robotnika łódzkiego, „Długoszówka“ wyrzuciłaby najczerniejszy sztandar, jaki dotychczas istniał.

Drugim „głębszym“ powodem strajku ma być „czterolecie rządów lewicowych“.

Na ten „nie argument“ z dniem dzisiejszym odpowiadać przestajemy. Jak strajk, to strajk.

Algernon.

JAK WYGLĄDAJĄ ZAKAZY WYWOZU ŻYWNOSCI

Rada ministrów zdecydowała zezwolić na wywóz ziemniaków, zatrzymanych w ostatnich czasach z uwagi na zaopatwienie rynku wewnętrznego. (?)

KĄDZY CHODZI KOŁO SWEGO INTERESU.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). W dniu wczorajszym minister przemysłu i handlu p. Szydłowski przyjął na posłuchanie delegację producentów naity z senatorem Długoszem na czele. Delegacja przedstawiła ministrowi postulaty przemysłu naitowego w Polsce.

NOWI WOJEWODOWIE.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Premier Witos konferował w tych dniach z wojewodą krakowskim p. Gałecim w sprawie zmian na stanowiskach administracyjnych w Małopolsce. Jak się dowiadujemy, na naradzie tej zdecydowano, że województwo łwowskie obejmie wojewoda śląski p. Schultis, zaś województwo tarnopolskie p. Wawrausek.

Należy dodać, że obaj obecni wojewodowie pp. Grabski i Jorystowski podali prośby o dłuższe urlopy.

SKUTKI PASKA KOLEJOWEGO.

Wobec małej frekwencji podróźnych władze ruchu dyr. kolejowej warszawskiej odwołują z dn. 1 listopada wszystkie pociągi osobowe na dystansie Warszawa (dworz. Gdański) — Miociny.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE WE FRANCJI.

W związku z otrzymanym zaproszeniem Polski na międzynarodową wystawę sztuki dekoracyjnej, która odbędzie się w 1925 r. w Paryżu utworzył się komitet artystyczny, którego zarząd stanowią pp.: Aleksandrowiczowa, Szczył-Lednicka, Black, Dunin-Borkowski. Informacji o wystawie udziela parlament sztuki (ul. Nowogrodzka 21, Warszawa).

OTWARCIE PARLAMENTU FINLANDZKIEGO.

HELSINGFORS, 24 października. (Rps.) — Została otwarta jesienna sesja parlamentu finlandzkiego. Ma być rozpatrywany przedewszystkiem budżet na przyszły rok.

Widmo powszechnego strajku Kolejowego i pocztowego

Żądania pracowników państwowych.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Zjednoczenie zawodowe polskie odbyło wczoraj naradę ze związklem pocztowców i z związklem zawodowym pracowników kolejowych.

Na wspólnej tej naradzie postanowiono zwrócić się do ministra kolei, poczty i telegrafów w żądaniem udzielenia w ciągu 24 godzin ostatecznej odpowiedzi na wszystkie postulaty kolejarzy i pocztowców.

W zależności od tej odpowiedzi będzie proklamowany, lub odwołany strajk generalny kolejowy i pocztowy.

Wczoraj przybył do Warszawy delegat linji Warszawa—Kowel i prosił o interwencję w sprawie aresztowania wśród maszynistów na stacji Chełm.

W sprawie ogólnej sytuacji na kolejach przedstawiciele związklu maszynistów konferowali wczoraj z min. kolei p. Nosowiczem i oświadczyli mu, że żadne represje nie doprowadzą do celu, dżiż zaś delegacja maszynistów na wyznaczanej konferencji z ministrem pracy p. Smółskim, którego uprzedziła, że niezadowolone sprawy uposażenia kolejarzy pociągają za sobą strajk powszechny. W godzinach przedwieczornych do strajku przyłączyli się maszyniści i parowozownia stacji Warszawa główna. Władze kolejowe zażądały asysty wojskowych oddziałów fachowych, co też zostało niezwłocznie uskutecznione.

C. K. P. P. wobec strajku pracowników kolejowych i pocztowych zwrócił się ponownie do rządu, społeczeństwa i sejmu z przedstawieniem najpilniejszych potrzeb całego ogółu pracowników państwowych. W odnośnej odezwie C. K. P. P. domaga się od rządu:

- 1) Wyplacenia natychmiast dwumiesięcznych poborów, jako zapomogi na zakupy zimowe.
- 2) Regulowania dodatku drożyznianego w terminach dwutygodniowych natychmiast po ich ogłoszeniu.
- 3) Spełnienie postulatów wysuniętych przez związek kolejarzy i pocztowców.
- 4) Cofnięcie dymisji udzielonych przedstawicielom organizacji pracowników państwowych za ich działalność organizacyjną.

WARSZAWA, 25 października. (PAT). — Położenie strajku maszynistów kolejowych na ogół w dalszym ciągu nie zmienione. Ruch towarowy i osobowy na terenach objętych strajkiem podtrzymywany, jest nadal, jakkolwiek na poszczególnych stacjach, graniczących z terenem strajkowym gromadzi się coraz znaczniejsza ilość towarów aprowizacyjnych i węgla. Na granicznych stacjach Górnego Śląska zgromadzonych jest w tej chwili ponad 10 tysięcy wagonów węgla, które nie mogą się skutkiem strajku rozjeść do swych miejsc przeznaczenia. Na stacjach dyrekcji poznańskiej, pomorskiej i gdańskiej szereg towarów aprowizacyjnych, łatwo ulegających zepsuciu, psuje się i musi być przymusowo usuwany. W dyrekcji radomskiej po zlikwidowaniu chwilowego strajku w parowozowni w Chełmie spokój. — W dyrekcji stanisławowskiej ruch na wschodniej granicy utrzymany w bardzo znacznym stopniu. Kilka parowozowni powróciło do pracy. Ruch pomiędzy głównym centrami prowincjonalnymi a Warszawą jest podtrzymywany, natomiast strajk objął parowozownię w Łodzi. Pomimo to ruch pociągów z Warszawą został podtrzymany. Z Krakowa nadeszło kilka pociągów osobowych i towarowych. Pewna tendencja strajkowa ujawniła się wczoraj wieczorem wśród młodszymi maszynistów węgla warszawskiego. Starsi jednak do strajku przyłączyć się nie zamierzają. Do ministerstwa kolei żelaznych zgłosiła się wczoraj deputacja centralnego związklu maszynistów, oraz kolejowego związklu zjedn. polskich i poseł Kuryłowicz, którzy prosili ministra o interwencję w kierunku rychłego zlikwidowania strajku.

P. minister oświadczył jednak, że żądania maszynistów idą tak daleko, iż skarb nie jest przy najlepszej woli zarządu kolejowego w stanie zadość uczynić.

LWÓW, 25 października. (AW). — Położenie strajkowe jest w dalszym ciągu bez zmiany. Z wyjątkiem parowozowni w Podwoleczyśkach, Rozwadowie, Złoczowie, wszystkie inne strajkują. Uruchomiono szereg pociągów osobowych i towarowych — aprowizacyjnych.

Obsługę parowozów stanowią inżynierowie kolejowi, wyżsi urzędnicy ruchu i żołnierze — maszyniści krakowskiego pułku kolejowego, który wczoraj został przetransportowany do Lwowa celem objęcia ruchu. Strajk zostanie zlikwidowany w najbliższym czasie.

(b) W dniu wczorajszym rozpoczęło się bezrobocie kolejarzy węgla łódzkiego. Z dworca kalskiego nie odeszły pociągi lokalne i utrzymany był kurs jedynie pociągów bezpośrednich.

Pociągi katowicki i krakowski nie przybyły. Po południu ograniczona została również ilość pociągów, odchodzących z dworca fabrycznego.

Sytuacja w górnictwie.

SOSNOWIEC, 25 października. (AW). — Wskutek interwencji inspektora pracy, Galiota, odbyła się konferencja między przedstawicielami rady zjazdu przemysłu górnictwa i związklem zawodowym górników. Przedstawiciele rady zjazdu oświadczyli, że przemysłowcy nie mogą zgodzić się na podwyżkę ponad 130 procent, ponieważ indeks drożyzniany wykazuje na pierwszą połowę października 81,8 procent i spowodowałby w takim razie kolizję z cenami węgla górnośląskiego.

Przedstawiciele górników oświadczyli, że zredukować mogą swoje żądania najmniej do 180 procent. Ponieważ żądania te nie były do przyjęcia ze strony przemysłowców, ujawniła się tendencja utrzymania strajku w dalszym ciągu.

Nadzieja zlikwidowania strajku włókienniczego.

PRZEBIEG STRAJKU.

Groźny objaw.

Strajk kolejowy rozszerza się, równo cześnie wybuchnął strajk włókienniczy w Łodzi. Pracownicy kolejowi nie mogą doprosić się umożliwienia sobie egzystencji, robotnicy włókienniczy nawet o podwyżki komisji drożyzniowej walczą daremnie. O bezrobociu kolejowym milczą stronnictwa rządzące w swoich organach, rozumiejąc, że prowokowanie kolejarzy smutnie skończyć się może dla splendoru piastowo-ósemkowego i dla związanych z rządami większości narodowej dochodów osobistych. Za to robotników traktuje się już bez ogródek. — Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ rzuca się na nich za strajk, jako za „ukrytą robotę, która chce utrudnić zadania obecnemu rządowi, powiększyć w Polsce chaos i na anarchię“. Wyżej podajemy jak zapatruje się na podobne dźwiny z głodnych nawet chrześcijańska demokracja. Uwaga je ona za świadomie złą wolę, z czem najpełniej się godzimy. Według pism narodowo-demokratycznych kto jest głodny, jest „wywrotowcem“. Niebezpieczna to metoda, bo głodnych są tłumy. Robotnicy zaś na równi z pracownikami umysłowymi wiedzą, że po obecnym rządzie niczego prócz wzrastającej drożyzny spodziewać się nie mogą. A równie dobrze wiedzą, że wielki przeoczył finansować wybór posłów ósemkowy i wyciągał stad wnoszek, że każdy musi służyć temu kto go płać. Strajk kolejowy i strajk fabryczny są plonem pięcioletnich rządów „narodowych“ — obyśmy nie doczekali się dalszych, jeszcze groźniejszych.

(„Przegląd Wieczorny“)

Przedstawiciel robotników o strajku.

Przedstawiciel związku zawodowego „Praca“ oświadczył współpracownikowi naszemu co następuje:

Strajk, wywołany okropną sytuacją wśród robotników spowodowany został stanowiskiem fabrykantów, którzy wobec szalejącej drożyzny zaproponowali robotnikom aż całe 20 procent.

Strajk ten wybuchł z siłą żywiołowa i według nadeszłych dotychczas meldunków ma wszędzie przebieg zupełnie spokojny, a jednocześnie bardzo stanowczy i poważny co dowodzi, że strajk ten dotrwał zupełnie i że winą zań nie spada bynajmniej na robotników.

Co się tyczy stanowiska robotników, to bezwzględnie stwierdzić należy, że od wystawionych żądań ustąpić nie można, gdyż stanowią one niezbędne dla wyższniego minimum.

W pierwszym dniu strajku nie można naturalnie przesądzać jego przebiegu, ale bezwzględnie musi być przeprowadzony do zwycięskiego końca.

Powrót przemysłowców z Warszawy.

Wczoraj wieczorem powróciła z Warszawy zawieszona specjalnie przez min. skarbu delegacja przemysłowców.

W skład delegacji tej wchodził pp. Barciński, Kernbaum, Geyer, przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego, oraz mec. Pawłowski, przedstawiciel krajowego związku.

Delegacji tej, która przyjęta była przez min. skarbu, celem omówienia sprawy kredytu dyskonta, towarzyszył przedstawiciel wojewódzkiego wydz. handl. przem., inż. Bayer.

Komisja ministerjalna przyjeżdża do Łodzi.

(p) W dniu dzisiejszym wobec interwencji klubów robotniczych przybyła do Łodzi komisja, złożona z przedstawicieli min. pracy, oraz przemysłu i handlu.

Komisja ta, która otrzymała specjalne pełnomocnictwa, odbędzie specjalną konferencję z przedstawicielami przemysłu, oraz związkami zawodowymi celem zlikwidowania zatargu.

(b) W dalszym ciągu pierwszego dnia strajku spokój publiczny nie został nigdzie zakłócony.

Ulicami przechodziły partje robotników, wysyłane przez komisyje strajkowe, celem skontrolowania, czy bezrobocie ogarnęło fabryki.

Obydwa związki zawodowe we-

szły w porozumieniu z zarządami związków tramwajarzy, elektryków i gazowców, aby te ostatnie poparty akcją włókienniczy. Jako motyw wskazywały one na to, iż dotychczas wszystkie inne związki korzystały ze zdobyczy włókienniczy, lecz obecnie nadszedł czas, gdy trzeba wspólnie wystąpić. Zarządy tych związków obiecały zwołać ogólne zebrania swych członków i o decyzji zawiadomić związki włókiennicze.

Trykociarze i pończosznicy również okazali gotowość przystąpienia do bezrobocia, by poprzeć akcję włókienniczy.

Trykociarze i pończosznicy również okazali gotowość przystąpienia do bezrobocia, by poprzeć akcję włókienniczy.

Żądania pracowników biurowych.

Gotowość poparcia włókienniczy.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, na którym postanowiono zwrócić się do związku przemysłu włókienniczego z żądaniem stosowania do plac pracowników wskaźnika statystycznego wstecz. Postulat ten był już niejednokrotnie wysuwany, dotychczas bezskutecznie.

Tym razem jednak pracownicy zdecydowani są od żądania tego nie odstąpić i poprzeć je nawet czynnym wystąpieniem. Jednocześnie wystosowano listy do związków robotniczych z wyrażeniem sympatii i gotowości w razie wezwania i potrzeby, czynnego poparcia walczących o poprawę bytu robotników.

Na wtorek 30 b. m. zwołane zostało zebranie delegatów wszystkich pracowników biurowych do lokalu przy ul. Kościuszki 21, celem przygotowania się do ewentualnego strajku.

Następnego dnia, 31 b. m., odbyła się konferencja, mająca na celu utrzymanie bezpieczeństwa publicznego podczas strajku.

KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE

w sprawie bezpieczeństwa publicznego.

W dniu wczorajszym po południu w województwie odbyła się konferencja, mająca na celu utrzymanie bezpieczeństwa publicznego podczas strajku.

Obecni byli wojewoda Rembowski, wicewojewoda Łyszkowski, komisarz rządu Iżycki.

Zwiazki zawodowych przybyli na konferencję: z klasowego poseł Badzian, Kałużyński i Danilewicz, oraz z polskiego

związku pp. Kazimierzak i Durko. Zagajając zebranie, oświadczył p. wojewoda, iż zwołał konferencję celem zapewnienia spokoju publicznego, aby nie doszło do zażół, jakie miały miejsce podczas poprzedniego strajku.

W odpowiedzi przedstawiciele związków zaznaczyli, iż dołożą wszelkich starań, by do wykreślenia nie doszło, lecz, domagając się, aby policja trzymała się z dala i nie przeszkadzała podczas wycieczek, jak również, aby zachowywała się neutralnie w zatargu między przemysłowcami a robotnikami.

W końcu uchwalono, iż delegaci będą mieli wolny wstęp do swych fabryk, policji na wiecach robotniczych nie będzie, a kierownicy związków zawodowych dbać będą o to, by niedopuszczyć do ekscesów.

(bip).

Ministrowie przyrzekają skuteczną interwencję w sprawie zatargu.

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa, pod przewodnictwem posła Wierzbickiego na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywała wniosek klubów P. P. S. i N. P. R. w sprawie kryzysu przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Obecni byli pp. min. przemysłu i handlu, oraz pracy i opieki społecznej. Po dyskusji zabiegł o głos minister przem. i handlu, oznaczając między innymi, że utrzymanie lrydytów w dotychczasowej wysokości, t. j. w wysokości jednej szóstej części obrotu miesięcznego w przemyśle włókienniczym (który wynosi 8 milionów dolarów) uważa za konieczne, jak również udzielenie przemysłowi zamówień rządowych, przy należytej gwarancji jakości towaru.

Rząd użyje wszelkich środków i wpływów na przyszłość, celem

przywrocenia normalnego biegu produkcji i zapobieżeniu nagłemu jej ograniczeniu.

Sprawa rozszerzenia zagranicznych rynków zbytu nie jest kwestją, którą można złatwić doraźnie. Droga do tego są traktaty handlowe, zawarte już z całym szeregiem państw.

Minister pracy i opieki społecznej stwierdził, że niska płaca dzienna przy redukcji dni pracy w tygodniu stwarza dla robotników łódzkich rzeczywistość ciężką sytuację. Przyczynia się do tego również angażowanie robotników na dni kilka i usuwanie ich następnie bez przestrzegania terminu wymówienia, obowiązuje przy pracy stałej. Minister pracy i opieki społecznej wobec tego wystąpił do sejmiku z projektem nowej

regulacji specjalnie sprawie wypowiedzenia pracy.

Za niezmiernie pilną rząd uznaje również sprawę ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Ograniczanie produkcji nie można jednak w zasadzie przypisywać złej woli przemysłowców.

Przyczyna główna tkwi w ogólnej sytuacji skarbowej i braku środków obrotowych.

Dlatego akcja kredytowa rządu jest niezbędna. W sprawie tej dziś jeszcze odbędzie się konferencja ministrów z przedstawicielami przemysłu łódzkiego. Do poprawy warunków bytu minister ma zamiar dojść w drodze porozumienia i stwierdza w tym kierunku dobrą wolę u przemysłowców.

Dalszy ciąg dyskusji odroczone na 26 b. m.

departament przemysłowy ministerstwa handlu będzie utrzymywał ścisły przegląd wszystkich rządowych zamówień włókienniczych, które będą mogły być udzielane, oczywiście na warunkach możliwie konkurencyjnych, tylko tym przedsiębiorstwom łódzkim, które conajmniej w obecnych rozmiarach podtrzymują będą swój ruch.

Przemysłowcy chcą iść na ustępstwa.

W dniu wczorajszym odbył p. minister pracy i opieki społecznej Smółski specjalną konferencję z przedstawicielami przemysłu łódzkiego, w sprawie rychłej likwidacji strajku. Delegaci przemysłu łódzkiego oświadczyli pełną gotowość do dalszych wyczerpujących pertraktacji z przedstawicielami robotników, przyczem zaznaczyli, że są gotowi do najszybszych możliwych ustępstw.

Biała mąka z czerwonej Rosji.

Dziś nadchodzi z Rosji do Polski pierwszy transport rosyjskiej mąki pszennej, składający się z 20 wagonów. Wczoraj wagony te wyszły już ze stacji granicznej Zdobuowo. Mąka sprowadzona jest przez „Wniestorg“. Z transportu tego 12 wagonów mąki zostało sprzedanych do Warszawy, 5 do Wilna i 3 do Łodzi.

ZYCIE WOJSKOWE.

Nowy szef sztabu D. O. K. IV.

Z dniem 22 b. m. objął stanowisko szefa sztabu D. O. K. IV w Łodzi, po odwołanym ppłk. sztabu gen. Granowskim, podpułkownik szt. gen. Zygmunt Dzwonkowski.

Nowy szef sztabu naszego korpusu jest oficerem legionowym. W armjach zaborecznych jako zawodowy oficer nie służył.

W r. 1914 z politechniki lwowskiej wstąpił do legionów i pełnił służbę w sztabie komendy legionów jako oficer techniczny.

Po likwidacji legionów, pozostał, jako obywatel kongresowski w b. z. Wehrmachcie a od pierwszej chwili niepodległości pracuje w naczelnych władzach wojskowych armji polskiej.

Stanowisko w Łodzi ppłk. Dzwonkowski objął po ukończeniu szkoły wojennej.

Ppułk. szt. gen. Borowiec opuszcza Łódź

Dotychczasowy zastępca szefa sztabu D. O. K. Łódź ppułk. szt. gen. Borowiec został mianowany szefem kolejnictwa w M. S. Wojsk. i opuszcza Łódź.

Wytrawny oficer, mający poza sobą kilkadziesiąt lat służby, zyskał sobie w naszym mieście szczerą sympatię, okazując zawsze zrozumienie dla wszelkich spraw, które, jako pozostające w związku z wojskowością, podnoszone były przez różne koła ludności naszego miasta.

Również i garnizon łódzki z żalem żegnać będzie ppułk. Borowca, taktownego zwierzchnika i wybitnego fachowca.

I major Dżułyński odchodzi.

Szerokie koła sportowe naszego miasta z prawdziwym żalem przyjmą do wiadomości odwołanie z Łodzi majora Dżułyńskiego, referenta wyszkolenia D. O. K. Łódź.

Mjr. Dżułyński odegrał wybitną rolę w rozwoju życia sportowego naszego miasta. Wybitny znawca tej dziedziny, niezmordowany organizator i nieustraszony bezinteresowny pracownik, przyczynił się do postawienia na właściwym poziomie tak cywilnych, jak i wojskowych organizacji sportowych w Łodzi, umiatając szczerze i pogodnie tarcia i różnice, jakie powstawały w życiu międzyklubowym ze względu na strukturę narodościową społeczeństwa w Łodzi.

Mjr. Dżułyński odchodzi do Lwowa na stanowisko szefa wyszkolenia przy tamtejszym D. O. K.

Co uzyskali przemysłowcy od rządu?

Otrzymują kredyty i zamówienia, ale muszą pracować na całą parę.

Wczoraj po południu odbyła się w min. przem. i handlu konferencja ministrów przem. i handlu, skarbu oraz pracy i opieki społecznej z przedstawicielami mafego, średniego i dużego włókienniczego przemysłu łódzkiego. W konferencji wzięli ponadto udział naczelny dyrektor P. K. K. P. Rybickiego, dyrektor departamentu kredytowego min. skarbu Makowiecki, oraz kierownik łódzkiego oddziału P. K. K. P. Czerluczakiewicz. Celem konferencji było ustalenie w jaki sposób należy regulować sprawę pomocy państwowej dla włókienniczego prze-

mysłu łódzkiego w tym kierunku, aby niebezpieczeństwo bezrobocia i strajków zostało usunięte.

Po wyczerpującej dyskusji ustalono, iż kredyty dla przedsiębiorstw łódzkich mają być powiększone proporcjonalnie do spadku marki polskiej na warunkach, które w tych dniach opracuje min. skarbu. W każdym razie zaznaczyć należy, że stopa dyskontowa kredytów tych będzie wysoka, a weksle będą brzośniały na krótkie terminy. Na konferencji stwierdzono, iż zagraniczny zakup przemysłu

łódzkiego dochodzi do wysokości 8 miliardów dolarów miesięcznie, a kredyty dyskontowe, przysługujące przemysłowi łódzkiemu, wahały się pomiędzy 1 a półtora miliona dolarów miesięcznie.

Z kredytów państwowych korzystać będą mogli tylko te przedsiębiorstwa łódzkie, które będą pracowały conajmniej w rozmiarach dotychczasowych i nie dopuszczą do żadnej redukcji dni i ilości pracowników. Co do sprawy pomocy rządowej dla łódzkiego przemysłu włókienniczego przez dostarczanie mu zamówień, to ustalono, że

Nad czem radzili ojcowie miasta?

Ciekawych spraw na porządku dziennym nie było Sprawa Rzewski—Cynarski w nieoczekiwany sposób zlikwidowana. — Z tego powodu radny Grass dostał burę. — Poza tym dr. Gerliński jest może dobrym okulista, ale marnym przewodniczącym.

Posiedzenie rozpoczęło się ze zwykłym opóźnieniem. Na sali tłumy. Radni dosłownie nie mają gdzie siedzieć, gdyż na sali w komplecie prawie urzędnicy magistratu z rodzinami i rodzinny radnych. Łoża prasowa przepelniona. Galeria nabita. Ludziska duszą się i tłoczą. Upał i zaduch nie do zniesienia. Na oścież trzeba było otwierać okna. Przewodniczy dr. Gerliński, sekretarz radny Grass i Credowa. Para ta pod względem korpulencji tak jest dobrana, że aż zwraca uwagę publiczności i radnych. Magistrat w komplecie, ale bez p. Cynarskiego. P. prezydent zaszył się w gabinecie sekretarza i stamtąd prowadzi defensywę. Dr. Gerliński pojęcia nie ma o prowadzeniu obrad, niewie, czy mówić, czy dzwonić, co i kiedy powiedzieć. Zapomina o wnioskach złożonych, nie pamięta nad przedmiotem obrad i swą bezradnością daje powody do wybuchów wesołości.

Głosowanie nad wnioskiem o zamknięcie dyskusji. Wniosek przyjęto. Dr. Gerliński ogłasza: „Wniosek przyjęto, ogłaszam dyskusję za zamkniętą. Kto zapisuje się do głosu?”

Na sali i galerji uciecha. Przed porządkiem dziennym kilka ciekawych zapytań. Między innymi sprawa śledzi. Radny Bialer pyta, czy prawda jest, że magistrat otrzymał od rządu 20 tysięcy dolarów i to w chwili, gdy przemysł nie otrzymał walut na surowiec i musiał ograniczać prace, oraz czy prawda jest, że za te pieniądze kupiono 10 wagonów śledzi i czy wreszcie prawda jest, że śledzie te kupował w Gdańsku sam ławnik Muszyński bez współudziału, czy to drugiego delegata magistratu, czy członka komisji radzieckiej.

Włoc Wojewódzki zabrał głos i oświadczył, że magistrat ufa p. Muszyńskiemu i kontrolera dodawać mu nie potrzebuje.

P. Muszyński ze swej strony potwierdził, że otrzymał 3 tysiące funtów od rządu i kupił 10 wagonów śledzi, bo innych artykułów otrzymać nie mógł, młak zaś za granicą kupować nie chciał, wiedząc, że nadmiar jej mamy w kraju. Z zapytań dowiedzieliśmy się również, że magistrat ruguje nawet stabilizowanych urzędników i nie waha się wyplacać im sześciomiesięcznych odpraw.

SPRAWA RZEWSKI — CYNARSKI

Również przed porządkiem dziennym przewodniczący odczytał dwa listy do rady miejskiej. W jednym z tych listów radny Rzewski przeprosza p. Cynarskiego za użyte niewłaściwe słowa na ostatnim posiedzeniu rady, a w drugim p. Cynarski przeprosza p. Rzewskiego i oświadcza, że jeżeli ktoś dopatrzył się w jego słowach insynuacji, jakoby radny Rzewski za posadę w magistracie gotów był zmienić przekonania, to połego to tylko na niewłaściwym zrozumieniu jego słów, za które p. Rzewskiego przeprosza.

Wobec tego radny Milman wniósł o resumpcję uchwały, wykluczającej rad. Rzewskiego z trzech posiedzeń.

Przewodniczący wniosek ten odrzucił, motywując to tem, że nad oświadczeniem nie można otwierać dyskusji.

Jak zwykle musiał p. Rapalski pouczyć p. Gerlińskiego, że listy te są oświadczeniami dla ich autorów, zaś dla rady są komunikatami, nad którymi dyskusja jest dopuszczalną.

Uzyskawszy w ten sposób głos, p. Rapalski wygłosił dłuższe przemówienie na temat niesprawiedliwości, jaką popełniono w stosunku do rad. Rzewskiego, wykluczając go z posiedzeń i wniósł formalny wniosek o reasumpcję tej uchwały. Wniosek odrzucono.

Radny Grass nie zadawał się listami zainteresowanych partnerów. Tubalnym swym głosem oświadczył, że ktoś tu radę okłamał. P. Cynarski twierdził, że nie posadzał o nic p. Rzewskiego, a jemu osobiście p. Kruczkowski powiedział, że gotów przedstawić świadków na słuszność zarzutów p. Cynarskiego.

P. Kruczkowski krótko stwierdza gotowość przedstawienia tych dowodów, gdy radny Rzewski tego zażąda.

Po godzinie, gdy już dawno o czem innym mówiono, p. Cynarski uroczyście wezwał do porządku radnego Grassa za niewłaściwe odezwanie się.

Z porządkiem dziennym załatwiono się szybko.

Uprawniono magistrat do zaciągnięcia pożyczki w wysokości miliarda marek na budowę szkół (dużo wybudują za to) i 100 miliardów na akcje aprowizacyjne. Wreszcie do zaciągnięcia 50 milionowej pożyczki na prowadzenie szpitalnictwa (wystarczy na 50 korców węgla).

Teatrowi przyznano podwyżkę subwencji do 220 milionów miesięcznie.

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że magistrat wydaje około 750 milionów na teatr miesięcznie, mianowicie 250 milionów czynsz, 220 milionów subwencji i około 280 milionów światła, opału i inne wydatki.

Natomiast płacić będzie teatr podatek miejski od widowisk, gdyż ustawa sejmowa zmusza miasta do pobierania tego podatku i nie przewiduje żadnych zwolnień od niego.

Odnosna uchwała powzięła rada po namietnej obronie teatru wygłoszonej przez rad. Lichtensteina i replice wicepr. Wojewódzkiego.

Sprawa subwencji dla orkiestry filharmonicznej zdjęto z porządku dziennego na życzenie orkiestry.

Dłuższa dyskusję wywołała sprawa podniesienia podatku dla nauczycieli szkół powszechnych. Magistrat zaproponował podniesienie podatku z 30 do 200 tysięcy. Komisja przychyliła się do żądania nauczycieli podniesienia podatku do 500 tysięcy i regulowanie go na podstawie wskaźnika.

Radny Lichtenstein wnosi o wyznaczenie dodatku w wysokości 3 milionów i regulowanie go według wskaźnika. Radny Schreig żąda dla kierowników o 50 proc. więcej, niż dla nauczycieli.

Wniosek rad. Lichtensteina odrzucono, a przyjęto wniosek komisji. O wniosku rad. Schreiga przewodniczący zapomnieli i dopiero po przypomnieniu mu o tem poddał go pod głosowanie — został odrzucony.

Na budwę kościoła Przemienienia Pańskiego oddano 50 tys. cegeł.

Karetki samochodowe na wniosek rad. Schreiga uchwalono zakupić.

Ostatnia dłuższa dyskusję wywołała sprawa wniosku d-ra Schreiga o równomiernem traktowaniu młodzieży w szkołach. Przemawiali radni Schreig, Lichtenstein, Nowacki, Rapalski, Pfeifer. Pozytywnego rezultatu nie osiągnięto i sprawa upadła.

Pod koniec posiedzenia dr. Fichna odebrał beznadziejnie przewodnictwo p. Gerlińskiemu i zakończył w szybkim tempie posiedzenie.

Teatr Miejski

Dziś „Ten, którego bija po twarzy”

Niebo i ziemia.

Tam, wysoko, w obłokach jest wspinał się szosa. Wije się zygagiem, prowadzi pod górę i na dół, rozgąłęziła się we wszystkie strony świata. Jest gładka, idealnie ubita. Takiej szosy nie ma nigdzie na ziemi. Kto tę szosę odnalazł, może sobie jeździć po przestworzach bez żadnej obawy. Tysiące, miliony robotników tajemniczego pochodzenia mu ślę budować tę cudowną drogę. Praca przy budowie piramid była chyba zabawką w porównaniu z wysiłkiem, jakiego wymagało stworzenie drogi wśród obłoków. Po niej jeżdżąc, dziwi się człowiek i zachwycą: jaka nieporównana, jaka idealna szosa! Równoleśnica, szeroka, wiecznie czysta, choć bez żadnego dozoru. Może ją zresztą dozoruja niewidzialne duchy.

Albo inaczej. Ziemia chwieje się, ucieka, tańczy. Horyzont jest jak słabo ustawione dekoracje, które co chwila padają, tak że trzeba je ustawiać na nowo. Następuje błyskawicznie. Teatr ma nerwowych, pijanych, ale bardzo obrotnych maszynistów. Zdaje się, że już, już dekoracja padnie, — nie, w ciągu paru sekund wszystko znów stol, jak stało.

Albo jeszcze inaczej. Sen. Śni się fantastyczna bajka. Tylko nie na wschodnim dywanie, ale na krześle ze skrzydłami odbywa się podróż nad miastami. Bajka jest zabawna, śmieszna, bezsensowna: na drugim końcu miasta czło wiek jest już po minucie. A czasem wszystko przewraca się do góry nogami: ziemia jest w górze, a niebo na dole.

Albo jeszcze, jeszcze inaczej. Ktoś aparatem kinematograficznym zdejmuje świat. Potem wyświetlony film puszczają z szaloną szybkością, tak że wszystko tylko miga przed oczyma. Śledzą na swem miejscu i patrzą na ekran. Nie ja przecież tak pedzę, to wszystko pedzi na ekranie.

Albo wszystko to razem: szosa wśród obłoków, teatr, bajka we śnie i ekran świata...

A nad wszystkimi emocjami góruje zachwył dla genialnego pilota. Że znalazł tę szosę dla zwykłego oka niewidzialną, że umie rozkazywać maszynistom teatru — kosmosu, że każe śnić, co mu się podoba, że daje na ekranie fantastyczne obrazy, że jest prawdziwym czarodziejem.

Arturze Ferrarinie! Poco wróciłyśmy na ziemię? Co tu będziemy robić?

Tu przecież nie ma takiej drogi, ani niczego z tamtych wspaniałości. Tu same wyboje, włocze doły, same niebezpieczeństwa, ludzkie i nie ludzkie... Tu zamęt, nieporządek, brud, na każdym kroku brud... Tu jest niedobrze, jest niepleknie.

Więc po co wróciłyśmy na ziemię? Widz.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Pogoda zmienna, chłodniej, przejściowo deszcz, wiatry zachodnie.

Gdzie należy składać podania o subwencje.

Instytucje opiekuńczo-społeczne oraz poszczególne osoby wnoszą bezpośrednio podania o subwencje do min. pracy i op. społ.

Ponieważ min. pracy wspomniane podania kieruje do poszczególnych województw, celem zebrania opinii o petentach, proszących o zapomogi, więc podania przesłane bezpośrednio do ministerstwa są załatwiane z opóźnieniem i ze szkodą dla petentów.

Zasignawszy w powyższej sprawie z miarodajnego źródła informacji, komunikujemy, że podania o zapomogi należy składać w urzędach wojewódzkich wydz. pracy i op. społ., które po zaopiniowaniu przesyłają je do min. do bezpośredniego załatwienia. (p).

Podczas strajku nie wolno pić. Komisarz rządu wydał zarządzenie, meca którego wprowadza się zakaz wyszynku i sprzedaży wyrobów alkoholowych aż do odwołania.

Chwalebne są wasze poczynania.

Wątplwy jednak czy będą uwagi godne rezultaty.

W tych dniach w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się zebranie komisji specjalnej dla opracowania planu pomocy dla bezrobotnych m. Łodzi.

Po dłuższej i ożywionej dyskusji uchwalono, aby akcję pomocy dla bezrobotnych prowadzić w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowymi i spółdzielniami robotniczymi. Następnie przyjęto oświadczenie ławnika Kuliłowicza w sprawie możliwości opodatkowania na rzecz bezrobotnych sfer przemysłowych, kupieckich i wogóle warstw posiadających. W tym celu wydział podatkowy w ciągu 2 tygodni ma opracować projekt statutu tego podatku.

Pozatem postanowiono wezwać magistrat, aby w celu uzyskania faktycznego materiału, co do ilości bezrobotnych zwrócił się do inspektoratu pracy, który wespół z wydziałem statystycznym magistratu dostarczy ścisłych danych. Wreszcie komisja postanowiła wezwać magistrat, aby zwrócił się do ministerjum pracy i opieki społecznej o roztoczenie należytej opieki nad emigracją robotniczą i zapobieżenie używaniu robotników — łodzian do łamania strajków we Francji.

Następnie posiedzenie komisji odbyło się w poniedziałek dnia 29 października.

Pomóżcie im, a sami sobie poradzą.

Niech tam przynajmniej komisja nie wtyka swego nosa.

Na środowym posiedzeniu radzieckiej komisji budżetowo-skarbowej uchwalono przyznać z funduszy miejskich subwencji dla teatru popularnego w Łodzi. Subwencja ta ma wynosić na październik 40 milionów marek. W następnych miesiącach subwencjom będą

podnoszone o 50 proc. wskaźnika drożyźnianego, wykazanego przez komisję statystyczną. Udzielenie subwencji teatrowi popularnemu uzależnione będzie od zgody dyrekcji teatru na ingerencję magistratu w sprawach repertuaru oraz cen wejściowych.

Piekarze podniosą a rząd zatwierdzi

Cóżby innego, jeśli nie cenę chleba.

(b) Do referatu walki z lichwą zwróciła się delegacja piekarzy, która oświadczyła, iż ze względu na wzrost cen maki i robocizny piekarze zmuszeni są ustanowić

nową cenę chleba, a mianowicie od poniedziałku bochenek chleba I gatunku kosztować będzie 70 tys. marek, a II gatunku 60 tys.

Czy długo to jeszcze potrwa?

Jedna po drugiej komisja ogląda i podnosi cenę zaskwestrowanych swego czasu produktów. W końcu będą prawdopodobnie droższe niż w handlu.

(b) Onegdaj komisja rzeczoznawców w osobach ławnika wydziału handlowego Muszyńskiego, dyrektora Lauterbacha, referenta komisariatu rządu p. Jagiatkowskiego i p. Giugli zwiędzała składy zarekwirowanych w swoim czasie produktów celem stwierdzenia ich ilości i jakości.

odbyła się w związku z tem w lokalu referatu do walki z lichwą konferencja rzeczoznawców, na której omawiano sprawę ustalenia cen na te produkty, które następnie przekazane zostaną wydziałowi handlowemu przy magistracie do rozdzielania między ludność.

Naturalnie nic ostatecznie nie postanowiono.

Gdzie głód i niedza, tyfus żniwo zbiera.

W Łodzi zachorowało 189 osób na tyfus głodowy.

Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej za miesiąc wrzesień r. b. w okresie tym było w Łodzi zachorowań, względnie zgonów na ostre choroby zakaźne:

- 1) tyfus brzuszny zachorowań 189, zgonów 14;
- 2) czerwonka zach. 41, zg. 8;
- 3) błonica zach. 48, zg. 6;
- 4) błonica zach. 15, zg. 2;
- 5) jaglica zach. 240 zg. —;
- 6) gorączka połogowa zach. 116, 7) róża zach. 12, zg. —;
- zg. —;
- 8) odrą zach. 33, zg. 9;

- 9) krztusiec zach. 10, zg. 4.
- 10) ospa wieźrna zach. 1 zg. —.

W szpitalach miejskich było ogółem 20511 dni szpitalnych, w szpitalach prywatnych — 16754, w przytułkach położniczych — 1379, w domu izolacyjnym — 20. W miejskich zakładach kąpielowych wykupano — 17177 osób. W ambulatoriach udzielono porad 9326 osobom, w ambulatoriach szkolnych — 5238 dzieciom. Do poradni sekcji do walki z gruźlicą zgłosiło się 329 osób. Do sekcji do walki z jaglicą — 276 osób. Odświeżbiarnia miejska udzieliła porad 324, dokonała dezynfekcji 235.

Z poczty.

Od dnia wczorajszego urząd pocztowy od korespondencji zagranicznej (listów wartościowych i paczek) oblicza franka złotego szwajcarskiego po kursie 250,000 mkp. (p).

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dziś cieszący się olbrzymim powodzeniem dramat L. Andrejewa p. t. „Ten, którego bija po twarzy”.

W sobotę popołudniu po cenach znizowanych dla młodzieży arcydzieło Słowackiego „Fantazy”, wieczorem koncertowo

grana komedia S. Kiedrzyńskiego „Jakoś to będzie...”

Teatr popularny.

Dziś, we czwartek, dn. 25 b. m. o godz. 8.15 w 4-aktowa sztuka p. t. „Hajduczek” — „Pan Wołodyjowski”.

W piątek, dn. 26 b. m. o godz. 8.15 w „Hajduczek”.

W sobotę, dn. 27 b. m. o godz. 3.50 pop. przedstawienie dla młodzieży po cenach znizowanych, odegrana zostanie 3-aktowa komedia M. Baluckiego „Grube ryby”.

W sobotę, dn. 27 b. m. o godz. 8.15 w — „Hajduczek”.

W niedziele, dn. 28 b. m. o godz. 3.15 popo. na ogólne żądanie publiczności, kierownictwo wznawia „Głośną sprawę”.

Niezwykły gość.

Komandor Arturo Ferrarin w Warszawie. (Od warsz. koresp. „Gł. Polsk.“)

(17) Już od pewnego czasu dziwił się warszawiacy widokowi ukazującego się prawie codziennie nad Warszawą pięknego samolotu o barwnych kołach na dolnej powierzchni skrzydeł. Samolot wyglądał przecudnie — zdawał się być przezroczyście wprost i wykonywał na małej względnie wysokości tak skomplikowane i śmiałe ewolucje, że Warszawa poczyniała już wesoły jakas niesamowitość. — Rzeczywistość okazała się jednak jeszcze ciekawsza od domysłów. Oto gościmy obecnie w stolicy bez mała najsłynniejszego lotnika współczesnego — komandor Arturo Ferrarin przyjechał do nas na swym aparacie.

Gościł on już w Warszawie od jakichś dwu tygodni i codziennie ogląda nas z góry, a przynajmniej ten, że to dla nas honor rieleada, gdyż komandor Ferrarin jest osobistością wcale nieposłonia.

Jest on tym, który marzył się projekt poety Gabriely d'Annunzio urzeczywistnił. Przeleciał sam przestrzeń zayrotną wprost: Rzym—Tokio. Podróż ta, o której sam chętnie opowiada, zdaje się być streszczeniem jakiegoś filmu w rodzaju „Władcy światła“, gdyżby nie to, że komandor jest tak wytwornym „causeur“ i małuje swe przeżycia tak lekko, barwnie i rzekłbym omal nonszalancko, że aż nazbyt wdzioczna jest różnica z „realizacją“ ciekawego i dokładnego podanta May'a.

Wyleciałszy z Rzymu, lądował Ferrarin na Saloniki, Smyrno, Bagdad, przelatywał nad strzelającymi doń arabami i poprzez pustynie dażył do Bossory. Ten etap był najgroźniejszym.

„Jesteśmy w strofie pustyni — mówi p. Ferrarin — opada nas gwałtowny, gorący wicher. Motor brzyga oliwa. Lecę niziną, nad płaszczystymi dżunglami, w po-

bliżu morza. Nagle ogarnia nas tuman piasku, jest to trąba powietrzna o wysokości około trzech tysięcy metrów. Ląduję — gdzie jestem — nie wiem. Naraz zbliżyła się jezdzica — czarna, nagi — kobieta, a za nią chmara podobnie czarnych wojowników. Jestem w niewoli..“

Podstępem zdołał komandor wykraść się i odrzucić. Następny etap od Kalkuty — to dżungla — Siam. Świętana kopała w Rangoom. A potem śpiczaste góry, góry aż do Bankoku. Chiny, posiłki w Pekinie, deszcz orderów i romantyczny przelot przez „mur chiński..“ alegoria.

I tryumfalny przylot do Tokio. Komandor dostaje szabie samuraja — od mikada, a maszyna Ansaldo idzie do muzeum.

— A teraz pan Arturo Ferrarin jest w Warszawie i wczoraj zaprosił dziennikarzy na pole mokotowskie, gdzie dokonywał wlotów. Wokół przepięknego aparatu typu B. S. W. (Ansaldo) gromadzimy się, podziwiając jego kryte płótnem płaszczyny nosne, okon z formiru — cacko — wszystko odrobione idealnie, artystycznie wprost.

Pierwszy wsiada z przemilnym wfochem prezes synykatu dzien nikarzy poseł Dąbski, potem pan Wassercug-Wasowski (widy), b. minister Iwanowski, pani Wasowska i t. d., i t. d. Po kolej wszyscy. Współpracownika „Kurjera Polskiego“ p. St. Balińskiego spoutyka szczerze dokonywania „loopingów“ t. zw. popularnie „salto mortale“. (Opis lotu podajemy poniej) Przep. „Red.“

Po nim jedzie z komandorem dwóch sześciolatek hrabiczów Paalazzi, synów szefa włoskiej misji wojskowej — spokojni są zupełnie.

A pan Ferrarin z czarującym uśmiechem coraz nowych gości za prasza do swej bajecznej maszyny. Wład. Best.

(dłowa): come va. Rękami mi daje znak zachwyty i prośby. Wtedy z szalonym szumem szczytny łuk następuje.

Teraz ziemia wydaje się odrywać, przostopada do nas ślona, aby na chwilę znowu stanąć nad naszymi głowami. Staram się odróżnić niektóre szczegóły miasta: tak, tam w górze sobór na placu Saskim, jak mała zabawka wsi nadebrna, a obok błękitnie Wisła, jak tęcza na czarnym suficie nieba.

To, że pas wrzyna mi się gwałtownie w ciało, że eposadam w sobie cały szereg instrumentów, nieprzywykłych do tego porządku rzeczy, jak nerwy, serce etc.—prze staje mnie absolutnie obchodzić.

Widzę tylko skrzydła, które kapryśnie wspinają się i przewalają raz po raz nad moją głową; widzę: miasto, rzekę, jakieżś linie, obłoki, światło, słońce — wszystko pomieszanę z sobą wspaniale, to nadebrna, to obok mnie, to podemną i znowu nadebrna, jak najpękniejszy i nigdy nie napisany wiersz podróży.

Nowy, miedziany zachwyty zapiera mi dech poprostu.

Spuszczamy się nad lotnisko. Odróżniam nawet sylwetki niektórych osób. W pierwszej chwili myślę: lądujemy. Ale aparat unosi się znowu, tym razem wolniej. Ostatni „looping the loop“. Znowu lotnisko, jak szaro-zielony sufit, zaczyna zasuiwać się na miejsce nieba: te same linie: te same sylwetki, tylko, że w górze. I w tej dopiero chwili, jak nagle przypomniałem, — rzuciłem wzrok na „w dół“, nie śmiejąc się poruszyć, a głowę jedynie przechylając naprzód: w dół, w przestrzeń, tam—podemną świeciło — słońce w błahych migielkach — jak morze.

Dwóch małych sześciolatek chłopczyków, synków hr. Paulozkiego, szefa włoskiej misji wojskowej, oczekiwano z niecierpliwością — oni także mieli wrobić się po raz pierwszy na wojskowym aparacie Ferrarina. Kiedy nie mogliśmy czekać swego odzwiecia, że rodzice nie obawiają się puścić swoich chłopców, hrabina Paulozki odpowiedziała z uśmiechem:

— Z Ferrarinem — zawsze!

„Kurjer Polski“.

Uciał też tej hydrze!

W szerokich kołach Warszawy komentowana jest z ożywieniem wiadomość o zawieszeniu w czynnościach 2 oficerów, zajmujących wybitne stanowiska w jednym z blur sztabowych. Zawieszenie to, poprzedzone było zajęciem, którego to charakterystyka całą ohydą panujących u nas stosunków politycznych.

Sprawa miała przebieg następujący: Przed kilkoma tygodniami pewien major miał zawezwać do swego prywatnego mieszkania podwładnego sobie porucznika, oświadczając, że sprawa która mu ma zakomunikować, jest tak wysoce poufna, iż w żadnym sposobie nie może być omawiana w biurze, gdzie ściana „mała uszy“.

Porucznik stawiał się punktualnie i o to, co, ku wielkiemu zdumieniu, od swego zwierzchnika miał usłyszeć: — Panie poruczniku! Jest pan bardzo zdolnym informatorem. Dotychczas wysiłki pańskie skierowane były wyłącznie przeciwko wrogom naszego państwa. Wrogowie ci jednak nie są dla nas tak groźni, jak B. Naczelnik Państwa, marszałek Józef Piłsudski. Jego właśnie polecam pieczołowitej opiece pana porucznika.

Oczywiście młody porucznik z wielkiego zdumienia zapomniał, jak to się mówi, języka w gębie. Czemprzej o upuścił mieszkanie swego zwierzchnika. Trząsł się z oburzenia!

Jakto? Każdą mu szpiegować dawnego Wodza Naczelnego, który prowadził wojska polskie do zwycięstwa! Daje mu rozkaz „inwigilowania“ byłego Naczelnika Państwa!

Nie do wiary! To też bezgadny i zupełnie oszołomy tym haniebnym rozkazem zameldował się u szefa oddziału, w którym wraz z owym majorem służył. Jednym tchem zaraportował o całym zajściu.

Teraz przyszła kolej na pana pułkownika. Zaniewołów ze zdumienia!

W jego uczelnej głowie żołnierskiej nie chciała się podobna ohyda pomieścić!

Cała sprawa oparła się o najwyższe czynniki wojskowe, które też niezwłocznie zarządziły zawieszenie w czynnościach majora i porucznika.

Obecnie zajęcie rozpatruje oficerski sąd honorowy. Sprawa się wika, gdyż rozmowa obu oficerów prowadzona była bez świadków i major kategorię zaprzecza, jakoby miał swemu podwładnemu podobny rozkaz wydać.

Wszystko to jest tak wstretne, że przykro wprost grzechać się w podobnym bloście. Dziś jednak niemal cała Warszawa opowiada sobie „na ucho“ tę historię, komentując ją na różne sposoby.

W interesie dobra armii leży, aby oficerski sąd honorowy jaknajszybciej sprawę tę wysłubił i winnego ukarał, bez względu na to, czy jest nim major, wydający podobne uwłaczające czel oficerskich rozkazy, czy też porucznik, szkalujący swego zwierzchnika.

Z KRAJU.

WARSZAWA.

Ządania pracowników kolei dojazdowych.

Onegdaj pracownicy kolei dojazdowych warszawskich wystali do zarządu kolei delegację robotniczą z żądaniem wypłacenia natychmiast zaległych dodatków drożyznanych. Delegacja oświadczyła, że w razie odmowy pracowników przystąpią do strajku. Zarząd warszawskich dróg żelaznych dojazdowych żądania przyjął, polecając wykonać wypłaty.

KRAKÓW.

Szkarlatyna.

W ostatnich dnach wybuchła wśród młodzieży szkolnej epidemia szkarlatyny. Epidemia szarzy się szczególnie w dzielnicach Podgórze, oraz na Kazimierzu.

Celem zapobieżenia rozszerzeniu się zarazy, lekarz miejski polecił zamknięcie wszystkich klas, w których wydanymi się wypadki choroby.

CZESTOCHOWA.

Kryzys i tu szaleje.

Fabryka „Stradom“ wywiesiła w ponie dziełek następujące ogłoszenie:

„Wobec braku węgla, spowodowanego strajkiem górników w zagłębiu Dabrowskim, wywołanym wszystkim robotnikom naszej fabryki na 14 dni od daty niniejszego ogłoszenia t. j. 5 listopada od godz. 6-ej rano cała fabryka będzie zamknięta.

Administracja Sp. Akc. „Stradom“.

Zawieszenie pracy.

Fabryka portlandcementu „Wrzosa“ z powodu braku zbytu, zawiesza pracę od 1 listopada b. r.

CHELM.

Aresztowania.

W ostatnich dnach w Chełmie odbył się szereg aresztowań osób podejrzanych o komunizm.

SOSNOWIEC.

Napad na policję.

Ze względu na powtarzające się kradzieże i napady, władze zarządziły stałe patrołowanie podejrzanych miejscowości umożliwiając tym sposobem działalność opryszków.

Onegdaj patrol taki, składający się z posterunkowego W. Marklewicza i B. Ulla, wyruszył o godz. 9 wieczorem z Poręby szosa marchozewska.

Kiedy policjanci znaleźli się w pobliżu kamieniołomu, nagle usłyszeli komendę „pił“, poczem zasypano ich kulami. Posterunkowy Uleł padł trupem na miejscu, Marklewicz zaś odniósł ciężkie rany.

Po pewnym czasie przejeżdżało obok miejsca napadu kilku kupców z Zawierz, którzy ranego Marklewicza zabrali do Poręby, zwiłok zaś zastrzelonego Ulla pozostawiono narazie na miejscu i dopiero przybyła policja przetosiła je do Poręby.

Napad ten wywarł wstrząsające wrażenie i jest prawdopodobnie dziełem bandytów, mszczących się w ten sposób za rozbiłanie ich band i unieważnienie ich zbrodniczej działalności.

Na miejsce napadu wyjechał natychmiast kierownik urzędu śledczego, kom. Lach i należy przypuszczać, że w krótkim czasie mordercy zostaną ujęci.

LUBLIN.

Nowe represje prasowe w Lublinie.

Rząd osemkowo-plastowy w dalszym ciągu prowadzi walkę z niezależną prasą narodową. Po konfiskatach krakowskich, uchwalonych następnie przez niezawisłych sędziów małopolskich, przedstawienie dzienników opozycyjnych według wschodnich wzorów trwa dalej.

Obecnie przyszła kolej na Lublin. Niedzielną i poniedziałkową numer „Ziemie Lubelskiej“ zostały skonfiskowane. Starosta lubelski, p. Krauze, przesłał redakcji pismo, donoszące, że „Ziemie Lubelska“ skonfiskowano za: 1) wladomosc o zamiarze ustapienia p. Prezydenta; 2) i za artykuł „Głos chłopca z Lubelskiego: Sześciło się!“

Pierwszą wiadomosc „Ziemie Lubelska“ przedrukowała z „Kurjera Lwowskiego“ i to z podaniem źródła. „Kurjera Lwowskiego“ za nią nie skonfiskowano. Spotkało to natomiast „Ziemie Lubelska“. Wytoczono jej już szósty proces prasowy w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy.

Redakcja wysłała do klubów lewicy w salsmie depeze następujacej treści: „W 3-ch miesiacach wytoczono nam 6 procesów. Numer: niedzielną i poniedzialkową skonfiskowane. Policja przeprowadzila ubiezeli nocny rewizje u wszystkich kolporterów, szukajac „Ziemi“. Starosta, przed swoby traccie, wzeci zamknietciem pisma“.

Pożyczka, której niema.

„Robotnik“ zamieszcza następujące wwiżi:

„Pisma polsko-amerykańskie podały następującą wiadomosc:

Nowy Jork, 5 października. E. T. — Stotesbury, przedstawiciel banku Morgana, oświadczył, że powrotcie z Europy, że firma ich nie zamierza obecnie udzielać żadnych pożyczek państwowych w Europie. Wobec tego dziwił się wywołuje sprzecznosc między te oświadczeniem, a niedawna zapowiedzia min. Kucharskiego w Warszawie, że ma możliwość zawarcia układu o Bank emisyjny.

Il my pytamy, co to znaczy? Pytamy tembardziej, że p. Kucharski po oświadczeniu wobec dziennikarzy, że pożyczka jest już niemal faktem dokonanym, nie śmiał później powiedzieć słowa o pożyczce“.

Szczyt sadyzmu.

W „Głosie Lubelskim“ z dnia 24 b. m. czytamy p. t. „Ostrzeżenie“:

„Już kilka razy doszło do naszej wladomosci, że dwory i wsie polskie obslana są żydami, usilujacymi wykupowac kartofle, kapuste i inne plody rolne“.

Biedni żydzi! „Głos Lubelski“ nie zadawania się byle czem. Bardziej wyrażony od „Myśli narodowej“ i mistrza Adolfa, zadaje żydom okrutne tortury... obslawa nimi wsie!

Okropność! W dodatku zarządza taki „posiew“ w najgorszą porę roku — w jesieni.

Istotnie, szczyt sadyzmu! Endecy z „Głosu Lubelskiego“ zasłużyli sobie na honorowy krzyż Kukuks-Klanu.

Skupienia

cudzoziemców w Polsce.

Minster Klernik wydał wszystkim wojewodom rozporządzenie, polecające nadesłanie w terminie jednomiesiecznym materiałów statystycznych, dotyczących stanu cudzoziemców w Polsce. Na podstawie tych materiałów mają być wydane specjalne zarządzenia odnośnie do skupień, w których element cudzoziemczy, jak Niemcy, Czesi, ostali się bądź to w liczbie jaskrawej, bądź też w ilości, stwarzającej niepożądaną konkurencję dla sił krajowych.

Czesi zalewają Polskę.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmoczony napływ Czechów do kraju, zwłaszcza na Kresy Wschodnie. Specjalnie interesują się Czesi woiyskiem przemyslem cukrowniczym, który usilują wykupic dla czeskiego kapitalu. W ślad za kapitalam napływająca urzędniczy czesczy. Stanowią oni armię penetracyjną w Polsce, niebezpieczną dla nas tak ze wzgledów gospodarczych jak i politycznych.

Kongres Kooperatyw robotniczych.

W połowie listopada r. b. ma odbyć się dwudniowy kongres robotniczych kooperatyw. W związku z tem dowiadujemy się, że żydowskie organizacje kooperatyw robotniczych, nie godzą się na udział w tym kongresie, o ile przednio nie zostanie ustalone stanowisko lewicowych kooperatyw. Bowiem kongres ten, jak twierdzi żydowska centralna organizacja kooperatyw, jest inicjowany przez prawicowe zrzeszenia robotnicze. Datę kongresu ustalono na dzień 17 i 18 listopada r. b.

Sowiety czynią zagraniczne zakupy.

W ostatnich czasach niemiecka handlowa misja w Moskwie otrzymała od rządu sowieckiego wielkie zamówienia handlowe z długoterminowym kredytem. Na tej podstawie została zawarta umowa z niemiecko-hofenderskim koncernem handlowym na dostawę 50.000 klb. chininy. Równocześnie sowiety zamowily w Anglii i Czechoslowacji urządzenia do elektryfikacji. Anglia sowietyom kredytu nie dala.

Pięć „salto mortale“ napowietrznych.

Lot z Arturem Ferrarinem.

Stanisław Baliński zamieszcza w „Kurjerze Polskim“ następujący ciekawy opis lotu karkolomnego z Arturem Ferrarinem.

Artur Ferrarin, najznakomitszy lotnik włoski, niezwyccyżony podróznik napowietrzny, którego świetny lot Rzym—Tokio stanowi dotad rekord niezwyccyżony, bawi od paru dni w Polsce, do kad przyjechał na czele eskadry włoskiej.

Ten czarowny czlowiek, wywiera urok ogromny, nie tylko dzięki owym specyficznym wlosciwosciom psychicznym i zewnetrznym, jakie znamionują ludzi wielkiego zamiłowania i talentu, ale dzięki specjalnemu stosunkowi uczu ciowemu do swego zawodu i zwjazanych z nim wzruszeń i przeżyć. Sekret leży w tem, że Ferrarin jest poeta. Gdy opowiada o swych jazdach, — proste, szczerze jego słowa dyszą i pachną wonią tych krajów, nad któremi leciał (a leciał kiedyś nad świętym krajem Indji. W księżce zaś, poświęconej największej w dziejach świata, podróży napowietrznej, dziękuje — postom: tak d'Annunzowi i japońskiemu pocete Shinoi, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia tej szalanej, nieprawdopodobnej podróży przez Azję na Wschód.

Zanim powróci do swej ojczyzny — wielki lotnik odbył wczoraj kilka wlotów z przedstawicielami naszej prasy, do której zwrócił się z serdecznym zaproszeniem.

Prezes syndykatu dziennikarzy, poseł Jan Dąbski, b. szef biura prasowego min. spraw zagranicznych, radca Wasowski, redaktorzy i przedstawiciele pism warszawskich (Giełżyński, Rembelski, Przybyłowski, Strumpf-Wojtkiewicz i w. in.), poeci ze zwiazku literatów z prezesem J. Kaden-Bandrowskim zebrał się tłumnie na lotnisku wiatni przez sympatycznych lotników włoskich.

Na starcie: — śliczne aparaty dwu-

osobowe typu „Ansaldo“. Słońce. Październik pogodny.

Pierwszy wrobił się z Ferrarinem poseł Dąbski, następnie radca Wasowski, który wrócił rozentuzjizmowany. Jednocześnie drugi aparat równie świetnego lotnika Rolando unosił b. ministra Iwanowskiego — redaktora Hołówek, p. Marję Strońska-Wasowska.

Ody z koleji staliśmy w małej lodoczek, Ferrarin pyta:—czy nie zgodzilbyśmy się na looping powietrzny? Wszystkie t. zw. „salta“ powietrzne, oglądane z dolu, wydawały mi się przerażające. Bez wahania jednak odpowiadam: tak! A już ruszamy.

Więc najpierw ruch kolisty, lagodny ruch odpływu od ziemi. Wyczuwam poprostu fizycznie kapryśną linie odlotu, tak jak ją wymarzyłem sobie kiedyś, dawno, w pewnej noweli „Miasto księżyców“. (Jestto mój pierwszy lot i dlatego piszę o nim z pewnym wzruszeniem). Zataczamy lagodne kręgi nad Warszawą, Łódką, w której siedzę, jest tak mała, że wychyliwszy zlozka głowę, widzę pod sobą ziemię. Ale pejąż, oglądany z góry, przynosi mi pewne rozczarowanie. Jest za wielki, bo horyzont rozszerzył się jakoś fantastycznie.

Cała sprawa oparła się o najwyższe czynniki wojskowe, które też niezwłocznie zarządziły zawieszenie w czynnościach majora i porucznika.

Obecnie zajęcie rozpatruje oficerski sąd honorowy. Sprawa się wika, gdyż rozmowa obu oficerów prowadzona była bez świadków i major kategorię zaprzecza, jakoby miał swemu podwładnemu podobny rozkaz wydać.

Wszystko to jest tak wstretne, że przykro wprost grzechać się w podobnym bloście. Dziś jednak niemal cała Warszawa opowiada sobie „na ucho“ tę historię, komentując ją na różne sposoby.

W interesie dobra armii leży, aby oficerski sąd honorowy jaknajszybciej sprawę tę wysłubił i winnego ukarał, bez względu na to, czy jest nim major, wydający podobne uwłaczające czel oficerskich rozkazy, czy też porucznik, szkalujący swego zwierzchnika.

W interesie dobra armii leży, aby oficerski sąd honorowy jaknajszybciej sprawę tę wysłubił i winnego ukarał, bez względu na to, czy jest nim major, wydający podobne uwłaczające czel oficerskich rozkazy, czy też porucznik, szkalujący swego zwierzchnika.

Zaprzestać druku.

Hasło nasze znajduje coraz szersze zrozumienie.

Pierwszą w prasie polskiej rzucał się na tem miejscu hasło bezwzględniego i doszczętnego zaprzestania dalszego druku banknotów na potrzeby skarbu, choćby kosztem największych ofiar, choćby kosztem naruszenia skarbu narodowego, wynoszącego 130 milionów marek złotych, a leżącego bezużytecznie w podziemiach P. K. K. P. bez najmniejszych korzyści dla waluty i skarbu.

Hasło nasze znajduje szeroki odzew. Szereg organów prasy polskiej podejmuje je i również podkreśla konieczność natychmiastowego unieruchomienia maszyny drukarskiej. Na szpaltach tych pism omawiane są różne koncepcje, w kierunku rozwiązania problemu, jak podtrzymać wypłacalność rządu w czasie przejściowym, czem uzupełnić wpływy skarbowe, by starczyły na poniesienie wszystkich wydatków państwa.

Proponuje się więc rozpisanie pożyczki wewnętrznej przymusowej lub dobrowolnej, przyspieszenie rokowań o pomoc zagranicy, sprzedaż przedsiębiorstw państwowych lub ich zastaw (myśl p. Michalskiego z okresu jego ministerstwa) etc.

Skarb narodowy nie jest brany pod uwagę. Czuję się z wierszy takich dysertacji, że ta myśl jest najbliższa, najnaturalniejsza, że to nie innego, jak tylko pospolite naruszenie kapitałów, w czasie gdy się do pracy zdolnym nie jest i trzeba się ieczyć. Im wcześniej, chory zrezygnuje z maltretowania chorego swego organizmu i da mu odpocząnek i lekarstwo kosztem kapitału, tem więcej gwarancji, że późniejszą intensywną pracą kapitał swój uzupełni.

Bez wahania konsumujemy obrzydliwe wartości z naszego majątku narodowego, nie inwestując no wych, a nawet nie konserwując wartości nagromadzonych, a tu walamy się. Myśl o użyciu skarbu narodowego na cele sanacyjne wydaje nam się świętokradztwem. Czas, doprawdy czas, zerwać ra-

dykalnie z takim sentymentalizmem i fetyszyzmem w sprawach gospodarczych.

Cel wysiłku jest świętym i uświęci wszystkie środki.

Czas zerwać z nim zwłaszcza teraz, gdy na burzę się zanosi, gdy produkcja zatruta inflacją, a osłabiona dewaluacją i coraz silniejszą dawkami narkotyków gospodarczych wije się w agonii, pozabawiając tysiączne rzesze pracy i zarobku, gdy niesłychanie zubożony handel i pośrednictwo poczyna realizować swe zyski i bezpiecznie je lokować.

Waloryzacja kredytów i podatków, mrzonką o banku emisyjnym przed uregulowaniem budżetu, to jeden jeszcze narkotyk, jeden jeszcze brutalny cios, wymierzony mechanizmowi gospodarczemu, zacinającym się na każdym trybie. Być może, że jeszcze kilka razy obróci się koło rozpędowe tak potraktowane, ale wreszcie stanąć musi.

Stabilizacji natychmiastowej nam trzeba. Musimy markową taclzkę wyciągnąć z błota i spory kawał pohacić ją po drodze suchej, zanim wolno nam ją będzie bez szkody rzucić. Wyciągniemy ją gdy przestaniemy drukować. — Wszystko wtedy da się zrobić. Wszystkie gordyjskie węzły i przeszkody nie do przebycia znikną — obudzimy się ze snu przykrego i mury złowrogie pierzchną.

Stabilizacja i kryzys nią wywołany zdruzgotuje jedynie pasożytniczą egzystencję. Zmusi je do wypłucia części tych zysków, które dała im dewaluacja. Zmusi je pod grozą egzystencji miliardowych zobowiązań, które dziś są niczem, bo jutro przekreślić je może, a które w czasie stabilizacji będą nie do zniesienia, do wyrzucenia na rynek zapasów za wszelką cenę. Reszty dokonają waloryzowane stabilizacją podatki.

Odwagi tylko trzeba. Społeczeństwo poprze każdy taki wysiłek, z którejkolwiek strony on przyjdzie.

K. Tyr.

Rynek pieniężny.

—0—

Warszawska giełda wieczorna.

WARSZAWA, 25 października (Tel. wł. „Głosa Polskiego”).

GOTÓWKA:

Dolary 1.800.000

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Puls	160
Spieß	575
Wildt	180
Chodorów	2270
Czersk	400
Łazy	75
Kop. Węgla	5200
Cegielski	295
Lilpop	270
Ostrowieckie	4200
Pocisk	250
Rudzki	16 0
Starachowice	1275
Zieleniewski	7200
Konopie	210
Borkowski	250
Jablkowski	62
Kłucze	210
Nobel	510
Kabel	170
Opatówek	125
Pruszków	80
Nitrat	70

Warszawska giełda przedowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 25 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie przedowej notowania były następujące:

Dolary	1757000—1723000
Belgia	86200
Berlin	0,0001
Gdańsk	0,0001
Holandja	6820,0
London	772000
N. York	1723 00
Paryż	10355
Praga	57800
Szwajcarja	307000
Wiedeń	24 20
Włochy	7790
Franki złote unji łacińskiej	556000

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 25 października (Pat). Dziś notowania były następujące:

Holandja	218 15
Nowy-jork	61
London	25 21
Paryż	32 82
Mediolan	25 10
Praga	16 60
Belgrad	6 25
Budapeszt	0 05
Sofja	5 35
Bukareszt	2 65
Warszawa	0 0005
Wiedeń	0 0078 75
Korony austr.	0 0078

Nieurzędowa giełda gdańska

GDANSK, 25 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolar	80000000 00
Funt	400 000 000
Marka pol.	40000

AKCJE RUSZYŁY.

Gwałtowne zwyczajki na giełdzie akcyjnej. Różnice do 100 procent.

Na giełdzie walutowej panował w dniu wczorajszym względny spokój. Nie było materiału to też transakcji poważniejszych nie dokonywano. Zaledwie P. K. K. P. oddała trochę materiału po kursie nie odbiegającym od onegdajszego.

W obrotach pozagiełdowych również trudno było o kupno. Wymieniono tu kursy od 2 — 2,1 miljonów, a nawet wyższe.

Arbitraż na Gdańsk kalkłował się na równe 2 miliony, natomiast na Katowice znacznie wyżej.

Wielka szkoda, że w Katowicach niema giełdy pieniężnej a kursy ustalają się tam w niemożności do skontrolowania obrotów międzybankowych.

Nasza czarna giełda ostatnio coraz częściej opiera się na arbitrażu katowickim, coraz mniej uwagi zwracając na Gdańsk.

Głośno zato było na giełdzie akcyjnej. Od dawna przepowiadana zwyczajki akcyjnych kursów nastąpiła i to nagle i w gruntownym tempie.

Być może, że po pierwszym alarmie, po pierwszym tchnieniu hałasu, nastąpi pauza i osłabienie, na skutek liczących realizacji, które niewątpliwie jutro już nastąpią.

miejsca na sześć i siedmiocyfrowe liczby kursowe jest jeszcze dużo. Modna ostatnio metoda przecięcia wszystkiego na dolary, w tym wypadku przynosi dużo zdumiewających niespodzianek.

Najmniej stosunkowo podniosły się bankowe. Dyskontowy zaledwie o 275, Handlowy o 245, Małopolski o 100, Przemysłowy we Lwowie o 30 tysięcy.

Z chemicznych Kłewski o 130, Wildt o 73, Puls o 40, Spieß o 30 tysięcy.

Jeszcze mocniej cukrowe. Cukier z 2000 skoczył na 3600 czyli o 80 procent, Częstocice na 12 i pół miliona, Michałów z 300 na 490 tysięcy, Chodorów z 1370 na 2200 tysięcy.

Najmniej jednak zwykowały akcje metalurgiczne. Zieleniewski np. z 4800 skoczył na 7.100, Rudzki z 960 na 1550, Starachowice z 825 na 1250. Pozostał na miejscu tylko Norblin.

Z wiołkenniczych Żyrardów ze 100 skoczył na 147 a Zawiercie ze 105 na 160 milionów.

Ruszyły również handlowe, nafiowe i elektryczne, ale w mniejszym stopniu.

— or —

Wiedeńska giełda walutowa.

WIEDEN, 25 października (Pat) — Na urzędowej giełdzie wiedeńskiej notowania były następujące:

Amsterdam	25750
Zagrzeb	819
Berlin	0 75
Bruksela	3544
Budapeszt	377
Chrystjanja	10680
Kopenhaga	12580
London	5185 00
Madryt	9330
Mediolan	5144
New-York	70935
Paryż	4157
Praga	2 00
Sztokholm	18470
Zurych	12555

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 25 październ. (Pat) Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

(Notowania w tysiącach).	
Holandja	22000
Buenos Aires	19950000

Belgia	5.132.15
Norwegja	9.675.75
Danja	10.972.50
Szwecja	1655850
Finlandja	1.675.80
Włochy	2798000
Anglia	28421500
Amerjka	64837500
Szwajcarja	11271750
Francia	5670800
Hiszpanja	3579000
Austria	877775
Praga	1875300
Budapeszt	5491250
Bulgaria	602490
Rio de Janeiro	598500
Jugosławja	765087
Leja	290000
Dolary	65000000
Funt szt.	28500 000
Frank fr	3680000

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny“

ST. A. KEMPNER.

Z zagadnień teoretycznych.

Istota prawa gospodarczego.

(Autoreferat z odczytu, wygłosz. w tow. ekonomistów i statystyków polskich).

Jest rzeczą znaną, że istota procesu gospodarczego nie została ustalona w ekonomii z należytą ścisłością. Ulegała ona prawie takim samym ewolucjom, jak zmieniające się wciąż doktryny. Przez istotę procesu gospodarczego rozumieć należy społeczno-psychiczne podmioty gospodarczego działania, w związku z celem, ku któremu one zmierzają, albo innymi słowy, subiektywne motywale interesu gospodarczego, wcielane w obiektywne zadania.

Owóż poglądy na tak pojowaną istotę procesu ekonomicznego podlegają ciągłym zmianom, a, w miarę tych zmian, zmieniono zakres i treść ekonomii jako nauki. Pomijając dawne teorie, Adam Smith uznaje za główną podniętę egoizm. Jego epigonowie podtrzymują tę ideę, nadając jej większą jeszcze rozciągłość. Mill chce zgłodzić surowość tego nakazu i wprowadza do procesu gospodarczego uczucie. Marx dopatruje się głównych bodźców w obiektyw-

nych, materialistycznych pierwiastkach. Szkoła historyczna zamknęła się naprzód w nieświadomości, a potem szuka wyników realno-etycznych i prawnospołecznych. Szkoła psychologizna wyuczuwa prawo gospodarcze z logicznej i psychologicznej oceny wymierzonych wartości, czyli z zasady użyteczności krańcowej. — Wreszcie szkoła matematyczna zarzuca właściwie wszelką przyczynowość i nie zajmuje się podmiotami.

Ta rozmałość założeń zawsze zniewalała do rewizji w zakresie różnych reguł, już uznawanych za niezłomne. Zmieniano i rozkład treści i różne zasady, aby z hipotezami pogodzić zakres teorii. Pod tym wpływem w ekonomii nastąpiło pomieszanie języków. Dlatego narzuca się potrzeba zastanowienia się, czy istoty procesu gospodarczego nie należałoby ująć inaczej.

Moznaby powiedzieć, że ekonomisci zapomnieli, iż wyraz „ekonomija“ ma podwójne znaczenie: nauka o gospodarstwie społecznem i oszczędność. Idea oszczędności wysiłku gospodarczego, w przekonaniu mojem, otwiera najszerze perspektywę teorii. Pozwala obejrzeć zjawiska ze wszystkich stron. Dobywa z chaosu wszystkie elementy. Nie zamyka drogi opisowości. — Przeciwnie, opis w historycznym

przebiegu i w stanie statycznym staje się nieuniknionym, aby wskazać, jak działanie idzie po linii małego oporu. Co najważniejsza — idea ta włącza do teoretycznego zagadnienia kwestję socjalną, którą abstrakcyjniści, psychologowie i matematycy tak przezornie wypierają z teorii. Wreszcie postulat stawiany nauce przez niektórych teoretyków nawet z dziedziny wiedzy ścisłej, aby umiała poniekąd prorokować (żądanie to wyraził między innymi uczony fizyki Hertz) da się z poważnymi zastrzeżeniami pogodzić z tak ujętą teorią ekonomii.

Niestety, konieczna ekonomija niemożnego szkieletu pozwala na kilka tylko przykładowych, popierających te twierdzenia.

Patrząc na czyn gospodarczy, jako na emanację woli i uczucia, aby najoszczędniej i z największą korzyścią szafować wysiłkiem, trzeba szukać wyrazu tego we wszystkich typowych zjawiskach życia, które za życie gospodarcze uważać należy. Samo się przez się rozumie, że przejawia się to w produkcji, w obiegu, w podziale dochodu, a tak samo w spożyciu, gdzie oszczędność jest jednym z kardynalnych warunków życia społecznego i indywidualnego. — Czynniki produkcji: przyroda, kapitał, praca w swoim skombinowanym działaniu gospodarczym

muszą być wyłonione z chaosu poszczególnych wysiłków oszczędnościowych i wtedy dopiero otrzymują jasne oświetlenie. Weźmy dla przykładu rentę, jako elementarne działanie ziemi. Według sarych teorii zdawałoby się, że jest to tylko dar przyrody, według nowych jest to jedynie element kapitału. Gdy spoglądać będziemy na resztę z punktu widzenia teorii oszczędnościowej, przyjdziemy do wniosku, że zawłaszczenie ziemi przez pierwszych indywidualnych jej posiadaczy podyktowane zostało przez instynkt największych korzyści przy najmniejszym oporze. Tu może najtrafniej zastosowaćby można teorię rabunku, którą zresztą już Rousseau tak jaskrawo scharakteryzował w swoim słynnym oskarżeniu pierwszych zdobywców własności ziemskiej. Godząc się jednak na teorię renty różniczkowej, uwarunkowanej pracą nad uprawą nieużytków, nie osłabimy teorii oszczędnościowej, bo renta, a więc oszczędność dorobku samej przyrody przejawia się tu po dłuższym posiadaniu.

Opisowość obok teorii teoretycznego ujęcia jest przy tej metodzie nie tylko pożądana, lecz konieczna. Przede wszystkim historyczne oświetlenie ukazuje nam, jak w przebiegu dziejowym rabunek sensu strictly łagodniał, zamieniając się na podniętę wysiłku oszczędności, co wszędzie było na-

steps:em przetwarzania się formacji produkcyjnych. Nadto opis stanu statycznego w najbardziej znamienych, typowych jego przejawach przekonuje, że cały zbiór współczesnych urządzeń gospodarczych, cała organizacja życia oparta jest na zmyśle podmiot, oszczędzających wysiłek.

Maszyna jest ucieleśnieniem tego zmysłu oszczędności. Człowiek zakauwa w maszynie działanie praw przyrody i własną myśl organizacyjną. Jeśli uprzątomny sobie, że wynalazki przemysłowe rządziej bywają tworam nauki, niż wynikiem poszukiwania praktycznych urządzeń, nad potrzeba których oddawna przemysłowano, to znajdziemy potwierdzenie tezy, że maszynę stworzyła podnięta oszczędności ekonomicznej.

Im nowsze są urządzenia gospodarcze, tem bardziej krystalizują zmysł oszczędności społecznej, że przytoczymy tylko ubezpieczenia, syndykaty, trusty, koncerny, z jednej strony, oraz z drugiej kooperatywy, związki zawodowe i t. p.

A teraz kwestja socjalna. Teoria ekonomii — dowodzi się — powinna być zgoła obiektywna. Nie może ona oceniać słusności czy niesłusności, ani zmienności, czy niemożliwości postulatów społecznych, a tem bardziej ustrojów, w życiu nieistniejących.

— Dok. nast. —

OSRAM
musi być na żarówce.

OSRAM NITRA

Spostrzegawczość i szybkość wzroku zwiększasz przez szczodre oświetlenie!

AGENCJA WSCHODNIA ODDZIAŁ W ŁODZI

UL. TRAUGUTTA № 6, TEL. 21-50

niżej zawiadamia, że otworzyła

WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ

który przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism Krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

W Agencji Wschodniej można abonować wszystkie przedgiędy, giełdy i pogiędy walutowe, akcyjne i towarowe, krajowe i zagraniczne.
Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.
Polecamy abonament „CODZIENNYCH WIADOMOŚCI EKONOMICZNYCH”, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E.” dostarczamy abonentom o godz. 8 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefonem i rozsyłamy cedulki.

15391-1

KAPIELE ROYAL

PAŃSKA 53 (róg Benedykta).

POLECA SIĘ KAPIELE:
Parowo-siatkowe, Siarczane, Żelazne, Matońskie, Nauhelmskie, Jodowe z igłami sosnowego, Ziółowe i Masaż. Skuteczne w Reumatyzmie i Artretyzmie. —
Dla pań wyłącznie — w posiadaniu i środy od 9 do 7 w.

Zakład leczniczy w Kaliszu,

położony w przepięknym parku czynny jest cały rok.
Zakład posiada najnowsze urządzenia wodolecznicze, doskonałe, według nowoczesnych wymagań techniki, aparaty do elektryzacji, masażu i masażu, gabinet kosmetyczny, siódmo górskie (lampa kwarcowa), oraz pracownię analityczną. Zakład przyjmuje osoby chore na choroby wewnętrzne, nerwowe, kobiece, oraz rekonwalescentów (14 pokoi). Umieszczenie chorych i szkodliwych nie przyjmuje się. Stała opieka lekarska sawase na miejscu (lekarz miejscowy). W zakładzie odbywają i konsultują specjalści ze wszystkich dziedzin. Ceny umiarkowane. Obsługa wstrowa. Ciara zapewniona. Wszelkich informacji udziela Dr. H. Zboromski, Kalisz. Zakład czynny w parku. 5164-00

Oficjalna Ceduła Giełdy Warszawskiej

do nabycia w akcyjna i walutowa do nabycia w
Polskiej Agencji Telegraficznej
Zawadzka 11, I piętro (Województwo)
codziennie od 1-3 po południu.
W godzinach rannych wszystkie giełdy światowe i wszystkie notowania giełd bawemianych.

Samochód
4-osobowy 12 PS.
do sprzedania.
Kilińskiego 95. 80-2

Potrzebny chłopiec
z praktyką biurową. Zgłaszać się do biura firmy **Grabiński i Myśliwscy**, Piotrkowska 62 678-2

Michał Reitberger
Andrzeja Nr. 7
jest upoważniony do wpłacenia podatków skarbowych i komunalnych. Ostateczne terminy do wpłacenia podatku o rotowego za miesiąc w zeszłym 11-sze półrocze upływają z dnem 29 października r. b. 845

Poszukiwany jest doświadczony w branży wełnianej
foluszniak
Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty składać do Adm. „Głosu Polskiego” sub. „A. B.” 831-3

Ogłoszenia drobne
Po 5.000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 2.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30.000.

Nauka i wychow.
angielski, francuski, niemiecki kursy, Amblard i Deb, Piotrkowska 120. 808-56-n
personne. connaissance la France donneleçons: théorie, pratique. Offres du „Głos Pol.” Mr. S. 906-5-n
lekcji stenografii i udzielam. Dzielnia 42 m. 15. 60-2-n
poszukiwana nauczycielka (jzraelitka), znająca języki i matematykę do 2 ga starszych dzieci na wyjazd. Zgłosić się osobie: Główna 51 m. 6, w piątek i sobotę od 1-4-ej.

STRUNY
Alfred Leszki ul. Narutowicza 23

Dr. med. Z. Gołc
Chor. skórno i wener.
ul. Andrzeja 3.
Przyjm. od 11 do 11 pół i pół do 8. 879-16

Dr. Z. Janiszewski
Choroby kobiece i akuszerja
Przyjm. od 10-12 i od 4-6 po poł.
Piotrkowska Nr. 132

Dr. MARJA Józefów-Lewinsonowa
Choroby wenerycz i skórne (dla kobiet i dzieci)
Godz. przyj. od 11-2 pp w niedzielę święta 11-1
Cegielniana 6.

Przeproszenie
Przepraszam, że obrazilem Pana Wiceprezesa Stowarzysz. Kupców M. Benla.
Z szacunkiem S. Rozental. 15396-1

Obwieszczenie.
Sęd. Pokoju X okręgu m. Łodzi, zgodnie z art. 83 III k. k. i wyrokiem Sądu z dn. 22 kwietnia 1922 r. zatwierdzonym wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 20 lipca 1922 r. i Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 15 grudnia 1922 r. ogłasza, że moją żoną wyrok, mieszkanie w al. Sobień. gm. Chociszew, starostwo Łęczyckie, **Leon Piotras** skazany jest z art. 210, § 1 i 218 za sprzedaż mleka zafalszowanego, na osadzenie w areszcie w ciągu 6-ciu miesięcy i na pozbawienie prawa prowadzenia handlu mlekiem w ciągu lat trzech.
Sędzia pokoju: J. Łuczyński
Sekretarz Sądu: J. Sniegocki.

Meble tanie i modern!
Cale komplety oraz pojedyncze przedmioty wykonujemy w naszym zakładzie podług najnowszych modeli na dogodnych warunkach.
UWAGA: Udzielamy gwarancji za 80 dni wykonanie. 15916-6
F. HRZYŻOWSKI i S-Ka.
Zakład Stolarski w Łodzi, ul. Napórkowski 7, przy Górnym Rynku

przedam szafę z lustrem, garderobę, otomanę. Ul. Piotrkowska № 189 m. 9. 864-3-k

przedam konia karego do wyjazdu i ciężaru. Kilińskiego 28. 868-5-k

40% taniej niż „Berbeku” dla budowl. Piotrkowska № 105 m. 23. „Kotłownia” 63-2-k

Posady i prace
Poszukiwane
Intel. chłopiec, o beznany z pracą biurową, z ładnym piśmiem, poszukuje posady praktykanta w składzie manufaktury, w biurze, w przemyśle, lub handlu, ewentualnie gońca. Łaskawe zgłoszenia pod „P. M. 16” do Adm. „Głosu”. 849-2-pp

Interesy handlowe
Kupię w dobrym punkcie. — Oferty pod „Okazja” do „Głosu Polskiego” 834-3-h

Lokale, mieszkania
Mieszkanie 3-pokojowe wszelkimi wygodami w ogrodowej dzielnicy we Lwowie zamieniam na takież lub 4-pokojowe w Łodzi. Oferty do adm. „Głosu” sub „Jan”. 907-1-m

poszukuję umeblowanego pokoju przy jeździe rodzinie. Oferty upraszam do adm. „Głosu Pol.” pod „Jan”. 804-3-m

poszukuję umeblowanego pokoju przy jeździe rodzinie. Oferty upraszam do adm. „Głosu Pol.” pod „Jan”. 804-3-m

Zaofiarowane
potrzebna bufetowa do restauracji. Ul. Kilińskiego 115. 902-1-pz
potrzebna służąca. Piotrkowska 116, m. 11. 911-1-pz
uczennica potrzebna do apteki. — Wólczńska 57. 899-2-pz

Doniesienia rozm.
Akuszerska Drzywicka małowa powraca. Piotrkowska № 225. 474-30-d

Zagubione dokum.
Jurkiewicz Icek zgubił paszport oraz papiery wojskowe, wyd. w Kodskiem. 846-5-z

Wygnański Franciszek zgubił dowód osobisty wraz z portfelem i różnymi dokumentami oraz paszport rosyjski na imię Anastazji Popławskiej. 871-2-z

Zagubiony został dowód osobisty na imię Sury Markowskiej, wydany przez gm. Dąbrowa Widawska. 82-2-z

Zaginął wyciąg z księgi ludności gm. Kutno, na imię Czesława Ozimskiego. 903-1-z

KURSA malowniczo i uzupełniająca „NAUKA” w Krakowie
ul. Zielona 19 przygotowują do matury realnej, seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. — Nauka z biuro wa, indywidualna i systematyczna korespondencyjnym.

Piece KAFLANE
przenośne oraz kucharki sprzedaje hurtownie i detalicznie S. Czośniak Główna 46. 570-1